

Carlo Gozzi

KRÓL-JELEŃ

(Il Re Cero)

Przekład i uzupełnienie tekstu w scenach niegdyś
improwizowanych
JOANNA WALTER

197/582

INSPIEJENT

Osoby:

Cigolotti postać naśladowczą opowiadacza historii z placu, Prolog
Przedstawienia *J. Strama*

Deram - król Serendypu, ukochany

Angeli - córki

Pantalone - drugiego ministra Derama,

Tartalia - pierwszy minister i zaufany sekretarz Derama, zakochany w Angeli

Klara - córka Tartalii, zakochana w

Leandro - dworzanie Derama i synu Pantaleone

Brighella - królewski ochmistrz,

Smeraldina - jego siostra,

Truffaldino - ptasznik, kochanek Smeraldiny,

Durandarte (Papuga) - mag,

Straże -

Myśliwi

Wieśniacy

Posąg Jeleń - *J. Nosal*

Niedźwiedź - *J. Janiec*

Scena przedstawia Serendyp i jego pobliskie okolice. Wszystkie osoby, za wyjątkiem Cigolotiego, są ubrane orientalnie.

698 748 354
P. G. PAMPICIONE

PIOTR REPETOWSKI
504 567 795

TRON, PUFA
NISZE DLA POSAGÓW
POSTUMENTY DLA PRACOWNI

CZARNY HORYZONT ↓

KURTYNKA ↓

PIRANKI ZASŁONCOTE

- ① SŁOWNI WIDOWNIA
- ③ ŚWIATŁO NA KURTYNCE
- ② WYJŚCIE CIGOLOTTI/EGO

TRON Z WACHLARZEM

AKT I

Scena przedstawia mały placyk.

Scena 1

Cigolotti – prolog.

(Ta postać zarówno w ubiorze, w sposobie mówienia, jak gestach naśladuje zwykłego opowiadacza bajek i opowieści dla ludu na wielkim placu w Wenecji; zdejmie czapkę, ukłoni się widzom i włożywszy czapkę z powrotem, wygłosi następujące przemówienie.)

Cigolotti

Przyszedłem tu, szanowni państwo, opowiedzieć wam o wielkich sprawach. Mija akurat pięć lat, kiedy przybył do tego tu Serendypu, wielki, astronomiczny Mag, który władał magią białą, czarną, czerwoną, zieloną, i zdaje się, że niebieską także; nazywał się Wielki Durandarte, a ja byłem jego wiernym sługą. Zaledwie król tego miasta, Deram, dowiedział się, że mój pan przybył do oberży pod Małpą, zwołał swego wiernego ministra i powiedział: Tartalio (bo tak było na imię ~~bohaterskiemu ministrowi~~), pójdziesz, powiada, mój powierniku, do oberży pod Małpą i przyprowadzisz do mnie Maga Durandarte. Wierny Tartalia usłuchał i przyprowadził Durandarta do Jego Wysokości. Długo by opowiadać jak wystawnie podejmował król mego pana, dość będzie, jeśli powiem, że Durandarte opuszczając Dwór podarował Królowi ~~dwie wielkie pamiątki na znak wdzięczności~~. Były to dwa wielkie magiczne sekrety, dwie cudowności, dwa zadziwiające cuda polegające na tym, że... ale ja wam tego nie mogę powiedzieć, ponieważ odebrałbym wam zaciekawienie i przyjemność, których woli Nieba macie doznawać oglądając przedstawienie. Powiem wam tylko, że miałem zaszczyt służyć czarnoksiężnikowi Durandarte przez czterdzieści lat i że nigdy nie zdołałem uszczknąć niczego z jego wielkich umiejętności. Pewnego dnia powiedział mi jedynie: Cigolotti, pilnuj się, żeby nie wypaplać dwóch wielkich sekretów, które zostawiłem Królowi Serendypu, przed rokiem ~~1762~~. Noś zawsze podarte, czarne ubranie, na głowie wełnianą czapkę, buty zniszczone, gól się raz na dwa miesiące i pędź życie opowiadając bajki na wielkim placu w Wenecji. W roku ~~1762~~, 5-ego stycznia, z powodu tych dwóch wielkich sekretów będą się dziać zadziwiające cuda, a ty zanieśesz mnie pod postacią papugi do pobliskiego lasu Roncislappę i tam zostawisz, za moim pośrednictwem zostanie ukarana zdrada spowodowana ~~straszniejszym z dwóch sekretów, które podarowałem Królowi Serendypu~~. Kiedy to był powiedział, wykrzyknął: och, kochany Cigolotti, zaczyna się moja kaźń. Demogorgone, bóg wróżek żąda, abym

KLARA
TARTALIA

przez pięć lat żył pod postacią papugi. Pamiętaj, 5-ego stycznia masz wypuścić mnie na wolność w lesie Roncislappe, gdzie stanę się łupem ptasznika, ~~zdziałam wielkie cuda i skończy się moja kara~~, ty zaś około północy dostaniesz 20 soldów zapłaty za twoją wierną służbę i trud. Co powiedziawszy, zrzucił ludzką postać i ku mojemu osłupieniu stał się przepiękną Papugą. A więc, szanowni państwo, oczekujcie wielkich ewenementów dzisiejszego dnia; co do mnie, idę zanieść stąd do lasu Roncislappe Durandarte – Maga – Papugę, a potem, odebrawszy upragnione dwadzieścia soldów, pójdę wznieść w oberży pod Małą toast na chwałę tego, który na to zasłużył, w pokoju, zdrowiu i radości.

(Zdejmując czapkę, kłania się i wychodzi)

(M) papuga ANGELA PANTALONE

Scena 2

(Scena zmienia się i przedstawia salę. Tartalia i Klara)

Tartalia

Moja córko, sama widzisz ile mieliśmy szczęścia w królestwie Serendypu. Ty zostałam Damą Dworu, a ja jestem pierwszym ministrem kochanym przez naszego Króla, przed którym wszyscy trzęsą się ze strachu. Droga Klaro, nadeszła właśnie chwila na zrobienie wielkiego skoku w naszej karierze i, jeśli będziesz mi posłuszna, dzisiaj zostaniesz koronowana królową.

Klara

Ja królową? Jak to?

Tartalia

Tak, królową, królową. Wiesz dobrze, że król Deram po przebadaniu w swoim poufnym gabinecie dwóch tysięcy siedmiuset czterdziestu ośmiu panien, księżniczek i dam, nie wiem dla jakiego licha, odrzucił wszystkie i że minęło cztery lata odkąd wbił sobie do głowy, że się nie ożeni.

Klara

Wiem o tym i nigdy nie uwierzę, że zechce mnie za żonę skoro zaniechał tyle wielkich dam.

Tartalia (dumny)

Panno głuptasko, kiedy mówię – wiem co mówię. Daj mi skończyć. Wczoraj, mówiąc mu, iż tron jest bez następcy, a lud niezadowolony, wzburzony et ceatera, doprowadziłem sprytnie do tego, że przekonałem go do ożenku. Ale on ma tę przeklętą manię, żeby przedtem brać na

spytki dziewczynę w swoim tajnym gabinecie! Więc ponieważ zabrakło już do egzaminowania księżniczek, postanowiono obwieścić, że panny ze wszystkich sfer i obojętnej kondycji mogą się przedstawić w jego przeklętym gabinecie i być przez niego oglądnięte, a on się zobowiązał ożenić z tą, która mu przypadnie do gustu. ~~Sporządzono katalog – zawierający dane dwustu panienek; kolejność prezentacji została ustalona za pomocą losowania z urny, gdzie znajdują się imiona wszystkich. Twoje imię wylosowano jako pierwsze; należy zatem poddać się jego badaniu. On mi zawdzięcza wszystko; ty jesteś moją córką; nie jesteś straszidłem; jeśli się dobrze sprawisz na przeglądzie, jestem pewien, że dzisiaj zostaniesz królową, a ja zrobię najbardziej galopującą karierę na świecie.~~ *(cicho)* – Powiedz mi, córko, nie masz ty jakiegoś małego, ukrytego feleru, który on mógłby odkryć, co?

Klara

Ach, drogi ojczu, uwolnij mnie od tego, nie narażaj mnie na taka próbę, błagam cię.

Tartalia

Co? Tak? Ty sroko! Natychmiast bądź gotowa i spraw się dobrze na egzaminie, inaczej... rozumiesz... znasz mnie... kokietko... Dlaczego odmawiasz posłuszeństwa? *(cicho)* Masz jakiś ukryty feler, co?

Klara

Nic nie mam; mam za to przekonanie, że nie sprawię się dobrze na egzaminie, to niemożliwe, zostanę odrzucona.

Tartalia

Co to za przekonanie?! Co to znaczy odrzucona! To być nie może. Miej wzgląd na mnie. Nuże, idziemy, czas najwyższy. On cię oczekuje w swoim gabinecie. *(bierze ją za ramię)*

Klara *(czyniąc wysiłek, by nie iść)*

Nie, na pewno nie, z pewnością.

Tartalia

Uszy ci poobrywam, nos ci obetnę. Chodź, mówię, i spraw się dobrze na egzaminie, inaczej... *(zmusza ją do wyjścia)*

Klara

Ojczu kochany, nie będę mogła sprawić się dobrze na egzaminie. Przyznam ci się w końcu, że jestem śmiertelnie zakochana w Leandrze. Nie będę miała siły ukryć mej miłości przed Królem.

Tartalia (*wściekły, cofając się*)

W Leandrze, synu Pantalona, drugiego ministra?! Ty jesteś moją córką?
~~Och, podła, niegodna córko groźnego Tartalli!~~ Słuchaj no! Jeśli wyjawisz przed królem tę twoją nikczemną miłość... Jeśli nie zrobisz tak, żeby wybrał ciebie... Słuchaj no! Idziemy zaraz. Więcej nie powiem nic.
(bierze ją za ramię)

Klara

Pozwól mi nie iść, na litość boską! Ja nigdy nie skrzywdzę Angeli, mojej przyjaciółki. Wiem, że ona jest szalenie zakochana w Królu.

Tartalia (*cofając się znowu*)

Angela, córka Pantalona kocha Króla? *(na stronie)* – Angela moja ukochana! Co za szczęście, że dzisiaj postanowiłem albo po dobroci albo przemocą ją poślubić. *(głośno)* – Klaro, słuchaj i drzyj. Jeśli bezzwłocznie nie zaprezentujesz się Królowi, jeśli nie sprawisz się dobrze na przeglądzie, jeśli wyjawisz miłość do Leandra, jeśli nie doprowadzisz do tego żeby cię wybrał i jeśli najmniejszym znakiem zdradzisz Królowi to, co powiedziałem – trucizna gotowa; śmierć ciebie czeka; padniesz ofiarą mego gniewu.

Klara (*przerazona*)

Będę posłuszna. Uradujesz się, gdy mnie ujrzysz wzgardzoną i zawstydzoną.

Tartalia (*chwytając ją gwałtownie*)

Nie ociagać się! Nie marudzić! Dość! Myśl o swoim życiu, o moim rozkazie! Marsz, kokietko, kumoszko, sroko głupia. *(wychodzą)*

Scena 3

Pantalone i Angela

Pantalone

Nic nie wiadomo, dziecino kochana, nic nie wiadomo. Dwa tysiące siedemset czterdzieści osiem Księżniczek i Dam zostało odrzuconych przez naszego Króla. On je prowadzi do swojego tajnego gabinetu i potem je odprawia spokojnie i grzecznie. Czy mu się nie podoba głos, czy mu się nie podoba dusza, czy ma umysł za bystry, czy odkrywa jakiś defekcik w środku, czy odkrywa jakieś świństwo... ~~nie nie wiadomo.~~
~~Dziwaczne to jest z pewnością, bo przez tyle czasu odkąd mu służę, sprawdziłem, że jest władcą mądrym, dobrotliwym, że ma wszystkie~~

~~zalety jakie może mieć Monarcha.~~ Ale w tym tkwi z pewnością jakieś diabelstwo.

Angela

Ojczy drogi, dlaczego nie broniłeś mnie przed wystawieniem na taki wstyd? Jeśli mnie odrzuci, A to się stanie, umrę z rozpacz.

Pantalone

On cię odrzuci na pewno; ale, serduszko moje, ~~padłem na kolana,~~ prosiłem go, zaklinałem, żeby cię zwolnił z tego przeglądu. Powiedziałem mu iż prawdą jest, że jesteśmy przyzwoitego pochodzenia, z Wenecji, że jesteśmy uczciwymi lecz biednymi ludźmi i że ~~osiągnąłem tak wysoki szczybel tylko dzięki jego wspaniałomyślności, bez moich zasług~~ ~~że~~ nie jesteśmy godni zabiegać o taki zaszczyt. Na nie. Wiesz co mi powiedział?

„Niesprawiedliwym byłoby to, skoro
Z mego rozkazu wszystkie tu przyjsć mają,
By twoja córka miała ten przywilej
I jedna wielkiej próby uniknęła.”

Prosiłem, błagałem, darmo; poszedł zły; kazał wetknąć twoje imię do urny i zostałaś wylosowana jako trzecia. ~~Co chcesz żebyś zrobił? Trzeba iść.~~ Myślisz, że mnie ucieszą gadaniny i plotki dowcipnisiów? Serce mi pęka, Anielciu, serce mi pęka.

TRUFFALDINO

Angela

Jestem niegodna tego zaszczytu i to mnie napawa lękiem przed próbą. Gdyby on jednak w trakcie tego badania szukał szczerości, wierności; gdyby szukał miłości...

Pantalone

O, do licha! Ty się zakochałaś, smarkulo?

Angela

Tak; wyznaję to, bo wiem jak mnie kochasz. Ojczy drogi, byłam tak zuchwała, że zakochałam się do szaleństwa w Królu. On mnie odrzuci, a ja umrę; nie dlatego, że odrzucił mnie Król; biedna dziewczyna nie powinna mieć takich ambicji; ale być wzgardzoną przez tego, który jest moją duszą, moim życiem, to straszne i to będzie przyczyną mojej śmierci.

Pantalone

O ja biedny, co słyszę!

Angela

A w tych okolicznościach jeszcze bardziej boję się intryg Tartalii, który oprócz ambicji związanych z uczestnictwem jego córki w dzisiejszej prezentacji, zawsze patrzył na mnie zakochanym okiem i wzdychał; a dzisiaj rano namawiał mnie, żebym udała chorą i w ten sposób uniknęła wizyty w gabinecie Króla.

Pantalone

Brawo! Coraz lepiej! A w odwodzie inny kochaneczek? Niebo zsyła na ciebie łaski, droga córko. Nie wiem co ci na to powiedzieć. Ale tu się robi późno i trzeba iść, bo ty jesteś zapisana jako trzecia.

Angela

Miłości, tobie się polecam. *(wychodzą)*

Scena 4

(Brighella i Smeraldina. Obydwoje ubrani orientalnie. Smeraldina z przesadnie wielkim wachlarzem, kwiatami i piórami)

Brighella

Ależ trzymajże tę głowę wysoko; nie trzymaj tak niezdarnie rąk, do diabła. Od godziny uczę cię, a ty jesteś tępsza niż kiedykolwiek. Stare ubrania kupujesz! Stare obuwie! Wyglądasz jak handlarka starzyzną!

Smeraldina

Jak to, braciszku! Nie widzisz, że się zrobiłam na takie bóstwo, że bydle by się we mnie zakochało, nie tylko Król?

Brighella

Co to za sposób wyrażania się! Gdybyś wygłosiła jedno z tych powiedzonek przed Królem, jakim dżentelmen, wzięłabyś od niego po pysku. Wolałbym, żebyś się ubrała raczej po wenecku, w wielki kok i tak niby niedbale zarzuciła mantylę.

Smeraldina

Wariat! Głupi! Założę się z tobą, że jeśli się pokażę tak ubrana w Wenecji, rozkocham wszystkich weneccjan, a wielcy krawcy obrabują mnie z pomysłu i z tego jednego stroju skomponują dziesięć modeli.

Brighella

Pewnie masz rację. Co nowe, to się podoba. I właśnie dlatego gdybyś się pokazała Królowi jako wenejanka odniosłabyś sukces, bo tu byłoby to nowością. Idzie o niemałą rzecz. Czy wiesz, że jeśli rozkochasz Jego Wysokość, zostaniesz z miejsca królową? I w dodatku ja, jako twój brat, ze stanowiska naczelnego zarządcy kredensu awansuję na Jego Eminencję Generalissimusa na Czele?

Smeraldnia

Och, jeśli nie chodzi o nic innego, tylko żeby się zakochał, to zostaw to mnie. Od trzech dni czytam pieśni Armidy Tassa oraz ~~partię~~ Corisici z „Wiernego Pasterza”. Nauczyłam się najpiękniejszych na świecie westchnień i zemdleń. Mogę ochoczo zaśpiewać pieśń: ^{Arzysta} „Kto z miłości szaleje, niestety zwariował, choć przedtem uważano, że to mądra głowa”

Brighella

Starczy; modłę się, aby tak się stało; ale ta twoja morda... ta twoja figura... dosyć... idziemy, skaczemy na głęboką wodę. (zmierza ku wyjściu)

p. m. do kawiarni

Scena 5

scena napisana przez Joannę Walter

Truffaldino i pozostali. Truffaldino ubrany w zieleń ptasznika, z dużą ilością świstawek poprzywiązywanych na piersi z błazeńską przesadą.

Truffaldino (do Brighelli)

Jak żyję nie widziałem jeszcze, żeby ktoś prowadził ze sobą cały ogród. A, to Smeraldina? Jeśli chciałaś się schować, to lepiej było wejść w krzaki niż wkładać żywopłot na siebie. Dokąd się wybierasz?

Brighella

Przedstawić się w tajnym gabinecie królewskim do konkursu na królową.

Truffaldino

Chyba na królewską pierzynę; огоłociłaś z piór całą ptaszarnię?

Smeraldina (z godnością)

Jak zostanę królową, ty zostaniesz skazany za obrazę majestatu.

Truffaldino

Smeraldino, poważnie?

Smeraldnia

Jak najpoważniej.

Brighella *(do Smeraldiny)*

Droga siostrze, nie zwracaj uwagi na tego biedaczyne. *(podaje ramię Smeraldinie i z minami hiszpańskich grandów kierują się ku wyjściu)* –
Idziemy.

Truffaldino

A cóż to za wychowanie? Przerywać rozmowę w środku? Wypadałoby nabrać lepszych manier zanim się wejdzie do królewskiej rodziny. Dostyc żartów, Smeraldino. Kategoriecznie zabraniam ci brać udział w konkursie na królową. Dałaś słowo, że wyjdiesz za mnie i nie będziesz stawiała do dzisiejszych zawodów.

Smeraldina

Rozkazy królewskie łamią wszystkie słowa.

Truffaldino

Takie buty? Wobec tego pójdę do Króla i poroszę go, żeby mi nie robił tej krzywdy, bo przecież ja byłem pierwszy.

Brighella

Nędzny ptaszniku, w czym ty możesz być pierwszy? Ostatni szczeblem i pochodzeniem na całym królewskim Dworze.

Truffaldino

Ja mam pochodzenie prawidłowe, a o twoim brak danych.

Brighella

Czego brak? To żaden brak. Nic mi nie brak. Sameś żebrak i nie wejdiesz do mojej rodziny! Moja siostra, której aspiracje sięgają tronu, nawet nie spojrzy na ciebie.

Truffaldino

Smeraldino, to prawda? Nie spojrzysz na mnie? *(placze)*

Smeraldina

Ach, najdroższy ukochanku ty mój, okrutny los kieruje mnie ku wyższym celom, ale o tobie nigdy nie zapomnę. Gdy zostanę królową, obsypię cię dobrodziejstwami. Żegnaj tymczasem.

Truffaldino *(zostaje zrozpaczony i płacze)*

Scena 6*Leandro i Truffaldino*

Leandro (*rozpacza z jednej strony sceny*)

Nie wytrzymam, załamie się pod brzemieniem podwójnego nieszczęścia! Klara jest tak piękna, że Król musiałby być ostatnim osłem, żeby jej nie wybrać. A jak Król ją wybierze, wszyscy, nawet oseski przy piersi będą się ze mnie wyśmiewać.

Truffaldino (*rozpacza z drugiej strony sceny*)

Król bez wątpienia wybierze Smeraldinę. Prawdziwy mężczyzna nie może pozostać nieczuły na jej widok, samo liczenie piegów sprawia, że nie można oderwać od niej oczu, a kiedy westchnie, zapach czosnku porusza w prawdziwym mężczyźnie serce aż do trzewi, macica podchodzi mu do gardła i łaskocze – rozkosz, rozkosz. Nie ma co się łudzić, wybór Króla musi paść na nią. A ja? (*rozpacza*)

Leandro

I to się nazywa wierność. Lada konkurs na królową i wszystkie nadzieje runęły. Nie, to niemożliwe, żeby Klara była tak niestała. To ambicja Tartalli pchnęła ją do tego kroku.

Truffaldino (*z drugiej strony parodiuje Smeraldnię*)

Jakie ona teraz górne tony przybiera! Nie, to niemożliwe, żeby z własnej woli stawiała do zawodów. Brighella ją do tego zmusił.

(*placze, spostrzega płaczącego Leandra*)

– Czego płaczesz?

Leandro (*spozstrzega płaczącego Truffaldina*)

Bo Król wybierze Klarę za żonę. A ty czego płaczesz?

Truffaldino

Bo Król wybierze Smeraldinę.

Laenadro (*namiętnie*)

Ale gdzie tam! Wyberze Klarę!

Truffaldino (*namiętnie*)

Wyberze Smeraldinę.

Leandro

Klara podbije go dziewiczością.

Truffaldino

A Smeraldina umiejętnością.

Leandro

Jednakże zastanawiające jest to, że Król przeegzaminowawszy dwa tysiące siedemset czterdzieści osiem dziewczyn nie wybrał dotąd żadnej. Mam nadzieję, że Klara okaże się białą muchą. *(wychodzi)*

Truffaldino

A jak Król nie wybierze Smeraldiny, to ja mam się zadowolić tym, co jemu z nosa spadnie? O nie! Jeśli Król jej nie zechce, to ja też nie będę miał na nią apetytu, na pewno. Ciastko dotknięte uważa się za zjedzone. Bielizny osobistej nie wymienia się. Towar macany należy do macanta. „~~Powiedz mi Cramen, czy ty kochasz mnie itd.~~” *(wychodzi śpiewając)*

Scena 7

(Scena zmienia się i przedstawia gabinet Króla Derama z drzwiami na wprost. Po obydwu stronach drzwi będą znajdować się dwie nisze, a w nich dwa popiersia posągów. Wewnątrz lewego popiersia będzie się znajdować żywy człowiek, aż do pasa biały i ucharakteryzowany w ten sposób, że publiczność będzie sądziła iż jest to posąg podobny do tego, jaki będzie się znajdować w prawej niszy. Człowiek przedstawiający ten posąg ma być aktorem i powinien współgrać w scenach, które nastąpią, tak jak to będzie wskazane. Domyślamy się, że ten posąg to jeden z dwu wielkich sekretów magicznych ofiarowanych przez czarnoksiężnika Durandarte Królowi Deramowi, a wymienionych przez Cigolottiego – prologa. Na środku gabinetu będą się znajdować poduszki do siadania według wschodnich obyczajów. Deram sam.)

Deram

Oto skutek rady przezornego
Tartalli, mego ministra, nadeszła
chwila tak trudna, kiedy powinienem
wybrać małżonkę. *(zwracając się do człowieka z gipsu)*

Polecam się tobie,

Cudowny darze maga Durandarte,
który mnie dotąd przed nierozzerwalnym

1. (M) 3. [nie widoczne]
2. KURTYNKA
(WOLNO) ↑

węzłem małżeńskim dzielnie obroniłeś,
 drzwi z kłamstw kobiecych i z ich serc nieszczerých.
 Mnie jedynemu znany, cenny, drogi
 i tajemniczy sekrecie, tym razem
 również cię proszę, abyś mnie nie zawiódł.
 Daj mi znać prawdę i śmieję się ilekroć
 kłamczuchy staną przed moim obliczem,
 bo wolę raczej żadnego następcy
 królestwu memu nie zostawić, niżbym
 miał stać się łupem kłamliwej kobiety,
 która mój honor i miłość oszuka
 i znienawidzi mnie do końca życia,
 niżbym miał względem żony być nieufnym.
 Lecz oto córka Tartalli nadchodzi.
 Czy Klara szczerą jest? Wydaje mi się,
 że prawdomównej znaleźć niepodobna.
 Przemawia za tym długie doświadczenie. *(siada) natrenie*

(M)

→ WCHODZA, STRAZE

Scena 8

(Klara, Deram i Straże. Klara wchodzi środkowymi drzwiami. Straże poprzedzając ją, robią przejście i zasłaniają w ten sposób obydwą posagi. Król daje Strażom znak odejścia. Wychodzą i zamykają drzwi.)

Deram

Siądź tutaj, Klaro. Swobodnie odpowiedz na me pytania, bo obecność Króla powodem lęku stać się nie powinna. Wielkie zasługi ma twój ojciec w wojnie oraz pokoju, więc nie trać odwagi.

Klara *(smutna)*

Panie, mój Królu, za tyle dobroci dzięki ci. Siadam jedynie dlatego, że posłuszeństwo jestem tobie winna. *(siada)*

Deram

Muszę małżonkę wybrać. Ty mnie godną byłabyś. Córka mojego Tartalli, tak mi drogiego, dlaczegoż by miała nie zasługiwać na wesele z Królem? Lecz przedtem muszę usłyszeć od ciebie, czy taki związek byłby tobie miły.

Klara

Któż nie radowałby się wspaniałymi
zaślubinami z Królem tak szlachetnym,
przykładem cnoty, przykładem zborności?

Deram (*odwróci się niewidocznie dla Klary, spojrzy spod oka na posąg a gipsu,
który nie da żadnego znaku*)

Zbyt ogólne twoje słowa. Chciałbym
poznać twe chęci. Wiem, że mnóstwo kobiet
pragnie zaślubin ze mną, niemniej jednak
może w tej zgrai niezliczonej, Klaro,
wcale się znaleźć nie chciałybyś. Właśnie
o to się pytam, czekam na odpowiedź.

Klara (*na stronie*) Nieba! Przymusza mnie do odpowiedzi.

– Panie mój, jakże pomiędzy tyłoma
byłabym jedna tak głupia, by nie chcieć
wielkiego szczęścia?

Deram (*odwraca się do popiersia, które pozostaje nieruchome*)

Mówisz zbyt dwuznacznie.
Ja ciebie pytam, a ty mi odpowiesz.
Czy chcesz, czy nie chcesz zostać moją żoną?
Do ciebie mówię.

Klara (*na stronie*) Och, ojczy okrutny, do kłamstwa mnie zmuszasz.

– Tak, chcę, Królu drogi.

Deram (*odwraca się do posągu, który ukazuje śmiejącą się twarz, poczym
wraca do poprzedniej nieruchomości*)

O Klaro, Klaro, wiem, że w głębi duszy
lękasz się może powiedzieć mi: Królu,
nie chce cię; może lękasz się okazać
wzgardę królowi. ~~Może się obawiasz
czego innego jeszcze; ty mnie nie chcesz.~~
Może innego kochasz?

Klara (*na stronie*) Ojczy, ojczy! Przez ciebie kłamię, by ocalić życie.

– O nie, mój Królu, kocham tylko ciebie...
Wiem, że niegodna jestem ręki Króla,
lecz jeśli o to chodzi ci jedynie,
nigdy nie byłam zakochana w innym

Deram (*spogląda na posąg, który śmieje się szerzej, po czym nieruchomieje*)

Dobrze więc, Klaro, zrozumiałem wszystko.

Idź teraz. Żadnej dziewczyny nie łudzę
i nie odbieram żadnej z was nadziei.

w stosownym czasie decyzję podejmę.

Klara (*wstaje, klania się; na stronie*)

Oby sprawiły nieba, by mnie nie chciał,
bym zostać mogła przy moim Leandrze.

(*wchodzą Straże, zasłaniają posagi, Klara wychodzi, za nią Straże*)

Scena 9

Deram sam.

Deram

Wydaje mi się nieprawdopodobne,

By znaleźć szczerą kobietę. (*zwraca się do posagu*)

Dzięki,
mój instrumencie cudowny! Sądziłem,

że utraciłeś swoją umiejętność

lęk mnie przeszył, kiedy się nie śmiałeś.

do widowni mówić

(M) 5.

Scena 10

Smeraldina, Straże i Deram

(*Straże postępują j.w., następnie wychodzą. Smeraldina zbliża się w
ukłonach; ruchy przesadne i śmieszne*)

*Smeraldina wchodzi
i wygania straż*

Deram

Kim jesteś, pani? Proszę.

(*zaprasza ją do siadania. Na stronie:*)

Zdaje mi się,

Że to jest siostra Ochmistra. *Kuchawca.*

Smeraldina (*siadając*)

Ja, panie,

jestem Brighelli siostrą. My w Lombardii

mamy wysoko postawioną gałąź

naszego rodu, ale obniżyły

nam stan nieszczęścia, i przeto... albowiem...
 Ubóstwo wszakże nie jest w stanie zniszczyć
 szlachectwa rodu.

K. (H)

Deram (*odwraca się do posągu, który będzie się śmiać*)
 Zrozumiałem. Teraz
 powiedz, lombardzka damo, czy mnie kochasz?

Smeraldina (*wzdychając mocno*)
 Och! Ach! Tyranie! Ach, po cóż mnie pytasz!
 Podciąłeś serce me. (*wzdycha*) 1. śmiech P.

S. idzie natron

Deram (*spogląda na posąg, który śmieje się coraz bardziej*)
 Powiedz mi jeszcze:
 gdybym cię wybrał na żonę i gdybym
 umarł przed tobą, czyniąc cię wdową,
 czy z tej przyczyny bardzo byś bolała?

Smeraldina (*z minami przesadnej rozpacz*)
 Okrutny! Panie! Cóż ty powiedział?
 Jeśli nie jesteś wcielonym tygrysem,
 nie mów mi, panie, nigdy takich rzeczy!
 Ach, na myśl samą o tym bólu mdleję. (*udaje zemdlenie*)

Deram (*spogląda na posąg śmiejący się coraz bardziej*)
 O ja nieszczęsny! Muszę wezwać służbę,
 żeby wyniosła zemdloną Lombardkę,
 (*Smeraldina, słysząc to, natychmiast dochodzi do siebie*)
 Pani, zbyt wielkie są twoje uczucia.
 Wdową czy panną na wydaniu jesteś?

Deram spozdza 18
z tronu i siada

Smeraldina
 Ach, Królu panie, gdybym była wdową
 Jakżebym śmiała Monarsze, któremu
 Pierwszeństwo w takiej sprawie się należy,
 Przedstawiać siebie jako kandydatkę!
 Jestem dziewczą! (*z wymuszonymi manierami, wachlując się*)

Deram (*spogląda na posąg, który będzie pękać ze śmiechu z otwartymi ustami, robiąc cudaczne miny*)
 To mi już wystarczy,
 lombardzka damo, i zapewniam cię,
 że dotąd żadna z kobiet przedstawionych

przed tobą, bardziej się nie spodobała.
Idź, zdecyduję potem, żegnam, żegnam.

Smeraldina (*wstaje wesółą*)

Ach, Królu panie, miałam tutaj, w grdyce,
morze miłości, najśłodszych, najtkliwszych
uczuć; wszystkiego nie mogłam wyrazić,
ale zachowam dla ciebie na słodką
chwilę małżeństwa. A wtedy się dowiesz
jak ciebie kocham. Żegnaj! Do widzenia!
(*na stronie*) – No, załatwiony! Zostałam królową
(*kłania się przesadnie wzdychając*
i odwracając się od czasu do czasu. Wchodzi Straże, by ją odprowadzić,
zasłaniając obydwu posagi. W tym czasie, niewidocznie dla widzów,
aktora zamienia się na posag całkiem do niego podobny. Smeraldina
wychodzi, odprowadzona przez Straże.)

Scena 11

Deram sam.

Deram (*do popiersia*)

Drogi posagu, jak wielka uciechę
twój śmiech mi sprawia! O mężowie, bracia,
o zakochani, gdybyście w swych domach
mieli podobny instrument, zadając
pytania waszym małżonkom czy siostrom
lub narzeczonym, gdybyście wiedzieli,
co się w ich duszach dzieje, wasze szczęście
jakiż by miało smak! Ach, to by było
największym z nieszczęść, jakie się mężczyźnie
może przydarzyć. Miał na wskroś przenikać
kobiety, lepiej byłoby wielokroć
- gdybyś odsłaniać zechciał dusze mężczyzn,
by można strzec się fałszywych przyjaciół,
sług niegodziwych, zdradliwych ministrów!
(*spogląda ku drzwiom*)

Oto Angela przedstawić się idzie...

Przysięgam Niebu, że gdy się okaże,
iż ona również kłamie i udaje,
będę żałował... Chciałbym, żeby ona...

~~Lecz szalona chęć. Nie mam nadziei~~

Z STRAŻE WCHODZA

~~po doświadczeniach tyłu...~~ Jednak marzę...
Posagu, błagam cię, wyjaw mi prawdę.

Scena 12
Angela i Deram

Angela (*ze szlachetną szczerością*)
Oto jestem. Królu, na twój rozkaz.
Czy sprawiedliwy, nie wiem.

Deram (*na stronie*) – Piękna śmiałość.
Niesprawiedliwy na ogół nie jestem.
Siądź.

Angela
Jesteś królem. Któż miałby odwagę
w oczy powiedzieć i dowieść, że czasem
niesprawiedliwe są twoje rozkazy?

K.M.

Deram
Angelo, zdaje mi się gdy cię słucham,
że ci odwagi nie brak, skoro śmiało
stawiasz zarzuty twojemu królowi.
Jednak, gdy jeszcze czujesz jej za mało,
chcę abyś miała całkowitą wolność
w wypowiedaniu się. Proszę mów szczerze.
Wcale nie będę czuł się obrażony.

Angela (*na stronie*) Ach, on mnie zwodzi i łudzi, okrutny...
Biedne me serce...
– Czy to sprawiedliwe
kazać dziewczętom, żeby pod przymusem
prezentowały się w tajnej komnacie,
czy się nadają na małżonkę króla?
~~Choć urodzone w skromnym stanie, Królu,~~
twemu nierównym, jednak myśl niemądra
łudzi je, po czym gdy pryśnie nadzieja,
idą stąd z płaczem, wstydem i rozpaczą –
nie spodobały się Królowi; (*z westchnieniem*) – może
~~któraś niesłusznie spotkała odmowa?~~
Czy sprawiedliwe jest, że wbrew mej woli

przyprawiono mnie tu, choć mój ojciec daremnie prosił, chcąc uniknąć wstydu? Choć cię zaklinał przez litość, byś zwolnił od przedstawienia mnie twojej wielkości, twemu sądowi, twojej przenikliwości lub... wybacz, panie, twemu kaprysowi, przez który tyle nieszczęśliwych dziewcząt zostało dotąd obrażonych? Królu, wspomnij Niebiosa sprawiedliwe, które gdy przyjdzie kary czas, ukarzą winnych krzywdy bliźniego. Nie za siebie mówię, wiem, przeznaczona dla mnie jest odmowa i jej doświadczyć muszę; nie za siebie, ale za tamte, mówię, nieszczęśliwe, które za drzwiami, smutne, oczekują zniewagi. Zwolnij je, królu Deramie. Niechaj Angela będzie już ostatnią, która została przymuszona cierpieć boleść odmowy. Przebac mi, mój Królu; dałeś mi wolność, więc z niej skorzystałam.

PANTALONIE
TARTALIA

 (Z CZAPKA)

Deram (na stronie) Co to za ^{sztuka! Onie miałem cały} podstęp! Ostupiałem!
(spogląda na nieruchomy posąg)

~~Jednak~~

posąg nie śmieje się. Byłoby prawdą, że szczerze serce ma Angela? ~~Oby~~ Niebiosa chciały to sprawić. Zawczasu Jednak się łudzić nie będę.)

Angelo,
przebaczam oraz pochwalam cię. Gdybyś poznała prawdę, nie rzekłabyś tego. W ubiegłych latach szukałem kobiety szczerzej, która by mnie kochała, która kochałaby mnie aż do śmierci; jednak nie mogłem takiej znaleźć. ~~Obowiązek~~ dania następcy tronu dziś znów zmusza mnie do poszukiwań, lecz mam obawy, że nadaremny będzie to trud.

Angela

Królu,
skąd przeświadczenie, że wśród tylu dziewcząt, które tu przyszły, żadna taka nie jest?

Deram

Skąd przeświadczenie?... Tego powiedzieć
Nie mogę; ale jestem pewien. (z czułością)
Angelo, kochasz mnie?

Angela (wzdychając) – Oby Niebios

Zrządzić zechciały, bym cię nie kochała,
by nieuchronna teraz już ~~od~~ odmowa
nie była dla mnie boleścią śmiertelną;
na ten cios czekam ze spokojem takim,
jakiego tobie nie życzę, o panie.

Deram (spogląda na nieruchomy posąg. Na stronie –)

Jeszcze nie śmieje się z niej. Jakaż radość
przepęlnia serce!... Ach, to niemożliwe!
Angelo, mówisz prawdę? (z uczuciem) – Kochałabyś
aż do dnia, w którym być może, ja pierwszy...
... tak, pierwszy zamknę powieki?

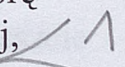
Angela

Wierzę w to, panie, jeśli można wróżyć
z tego uczucia, które w moim sercu
mieści się teraz, co się kiedyś stanie.
Lecz, panie, czemu, w jakim celu mieszasz
słodycz z goryczą tych posępnych pytań?
Złudzenia... miłość... lęk... biedne me serce! (placze)

p. w. do zamiany
posęgu
do kurtyzany

Deram (na stronie) – Ani drgnie posąg! Więc ta wenejanka-

~~Byłabyś szczerą? Tylem kłamstw wysłuchał! –~~

~~Spogląda na posąg j.w. – O Nieba! Może miłość mnie omamia
I nie dostrzegam prawdy. – spogląda j.w. wzburzony) – Angelo,
jeśli nie kochasz mnie... jeśli masz innych...
jeśli kryjesz jakąś tajemnicę...
przez litość, wyjaw ją zanim wybiorę
ciebie za żonę. Nie mogę już dłużej, 
Angelo, kocham ciebie, jeśli potem
wyda się jakieś twoje kłamstwo, umrę.~~

Angela (wstając i zbliżając się do jego stóp)

Ach, niech usłyszę odmowę... odmowę,
która stanie się przyczyną mej śmierci.
~~Teraz już, królu, przestań mnie obrażać,~~

przestań mnie łudzić, zwodzić tak okrutnie.
 Czy ci to rozkosz sprawia, że się znęcasz
 W tak barbarzyński sposób, rozdzierając
 serce nieszczęsnej, niewinnej dziewczyny,
 która wie o tym, że ciebie niegodna,
 która już dotąd dosyć wycierpiała?

Ach, już nie mogę... Deramie, Deramie! [^]
 Zostaw mnie... nie łudź dłużej nadzieją... (płacze rzewnie)

Deram (wzruszony patrzy na nieruchomy posąg, wstaje)

~~Dziewczyno droga, jakiej nie spotkałem
 dotąd w moim życiu... nie płacz, wstań, już nie płacz.
 (podnosi ją) – Gdybym tak pięknej i tak drogiej duszy
 nie wybrał, byłbym zbrodniarzem, zaiste.
 Hej, ministrowie, Straże, wchodźcie, wchodźcie.
 Niech się lud cieszy. Znalazłem kobietę,
 która mnie kocha i będzie kochała;
 droga jest sercu memu.~~

(wchodzą Straże)

Angela

Nie, Deramie,
 Nie czyn tego;
 mogę znieść odmowę
 lecz wobec ludu, to nazbyt okrutne.
 Przecież wyznałam, że cię niegodna.

Deram

Byłabyś godna największego króla,
 o ty, przykładzie prawdziwej miłości,
 która zadajesz kłam podłym językom,
 głoszącym w świecie niewierność, niestałość,
 fałszywe serca płci nadobnej, która
jesteś Wenecji najśłodsza ozdoba.

Hej, ministrowie, wejdźcie, oto wreszcie
 znalazłem żonę. Wybrałem Angele.

wchodzi Pantalia i Pantalone

Scena 14

*Tartalia, Pantalone i pozostali***Pantalone** (*wzruszony*)

Moją córkę, Wasza Wysokość?

Deram

Tak, twoją córkę, najszcześniejszy z ojców;
 bardziej szczęśliwy przez to, że zrodziłeś
 tak piękną duszę niż przez to, że będziesz
 teściem Monarchy.

Tartalia (*na stronie*)

Przeklęta chwila! Umieram! Tracę Angelę, a moja córka traci tron.

Pantalone

Ach, nie dość, że mnie Wasza Wysokość obsypał dobrodziejstwami, na
 które nie zasłużyłem, to jeszcze chce wywyższyć na taki szczebel biedne
 dziewczynisko?...

Deram

Na miejsce należne
 wywyższam cnotę. Zmusza mnie konieczność
~~dania następcy do wybrania żony~~
~~i bardziej od niej godnej nie znalazłem.~~

Tartalia (*ze sztuczną wesołością*)

Niech żyje! Niech żyje...

Wasza Wysokość, cieszę się; Wasza Wysokość nie mógł zrobić lepszego
 wyboru. Angelo, pocieszam się... Pantalone, nie jestem w stanie wyrazić
 mojej radości... (*na stronie*) – Zazdrość mnie żre... o śmierci... o,
 piekło... o, zemsto...

Pantalone

Moja córko, nie wypieraj się nigdy swego pochodzenia, nie wybijaj się
 pychą. Bądź zawsze posłuszna Niebu, które zsyła szczęście, ale także
 i niespodziewane niedole. ~~Dość: nasz Król udzieli mi łaski i zostawi~~
~~mnie sam na sam z tobą przez dwie godziny, tyle, żebym mógł ci dać parę~~
~~rad, parę napomnień jako dobry, stary ojciec; ale mnie się zdaje, że to~~
 niemożliwe!... (*do Tartalii*)

Tartalia
 Zdechnę ze złości!

p. m. do Kurtykuli

T. idnie do porogu

Deram

Jak to! Obrażasz mnie. Oto dłoń moja.
Angela żoną mą zostanie, jeśli
zgodzi się.

Angela

Królu, oto dłoń ma z którą
Daję ci serce i miłość wieczystą. (podają sobie dłonie)

Tartalia (na stronie) ~~Zdechnę ze złości.~~

– Lecz po co najdroższy Monarcho, straciłeś tyle czasu zanim pocieszyłeś się tą Wenecjanką, egzaminując dwa tysiące siedemset czterdzieści osiem panienek...

Deram

Teraz wyjaśnię wam. Pięć lat minęło
odkąd od maga Durandarte w darze
dostałem wielkie dwa sekrety, z których
jeden znajduje się tu (pokazuje posąg), drugi zaś w piersi
mojej spoczywa. Ten ma właściwość,
że gdy kobieta kłamie, z kłamstw się śmieje
zdradzając duszę jej takim sposobem. O! O!
Jak dotąd odkrył prawość tylko w jednej –
w duszy Angeli. Angelę wybrałem.

Angela (w podziwieniu)

W głowie mi się mąci!

O! O!

Pantalone

No, no! To nie do wiary.

Tartalia (popędliwie)

I ten posąg śmiał się z Klary! Więc moja córka, to kłamczucha. Za
pozwoleniem, idę ją zarzącać.

Deram

O nie, Tartalio, za nic w świecie; Klara
jest zakochana w kim innym. Dlatego
nie nadawała się na żonę dla mnie.
Angelo, moja przezczysta dziewczeczko,
tak cię kocham, tak jestem rad z Ciebie,
tak przekonany o twojej prawości,



że znieść nie mogę bliskości pokusy
 podejrzewania twego serca, wiary
~~kiedyś w przyszłości, dziś ofiarowuję~~
 na zawsze twojej miłości me serce
 i zaufanie; (wyjmuje szablę) Niech widomym znakiem
 będzie zniszczenie piekielnego czaru,
~~bym nie mógł szukać w tobie nieczemności~~
~~ani skaz żadnych.~~ Niechaj się ode mnie
 wszyscy nauczą, jak się podejrzliwość,
 zazdrość niszczy, przyczynę obrazy
 żon wiernych, powód nie wiadomo jakich
 cierpień, krzywd wreszcie. Niech dziś zapanuje
 radość w stolicy. (do Tartalii) No, wierny ministrze,
 przestań się smucić z powodu twej córki.
 Pójdźmy rozerwać się. Dziś polowanie
 świąteczne zarządź. (do Angeli) Pójdźmy do świątyni.

00!!

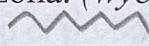
ZNISZCZENIE POSĄGU

ZNAK DO ELEKTRYKA!!

1. (M)

Angela

Ide, mój panie, wdzięczna i wzruszona. (wychodzą)



→ 2. SCHODZI KURTYNKA
 + k. (M) [SW. WYCHODZI]

Pantalone

Jakem dżentelmen, zdaje mi się, że to sen. Pójdę w czterech wierszach
 zawiadomić o moim wyniesieniu mego brata Boldo w Wenecji.

Wprawdzie wiadomość znajdzie się w ^{wybornej} madami gazecie, mimo to pójdę
 jednak napisać ^{wybornej} monsieur list i wrzucić go na ^{wybornej} madami pocztę. (wychodzi)

Tartalia

Moja córka odpadła!... Moja Angela!... Moja Angela przepadła!... Ach,
 gryzie mnie zazdrość, wściekłość, ambicja, zawiść, rak tu w brzuchu mnie
 pożera! Człowiek na moim stanowisku!... Niemożliwe, żebym był w
 stanie ukryć tę rewolucję, która się we mnie odbywa. Trzeba się będzie
 opanować. I w takiej chwili mam iść na polowanie, żeby się rozerwać????!
 Przeklinam moją córkę, Króla, Pantalona i ten piekielny posąg. Będę
 czujny, i to tak czujny, że znajdę moment na dokonanie jednej z
 najskuteczniejszych zdrad, jakie kiedykolwiek zostały przedstawione w
 Teatrze. Będę czujny, i to tak czujny, że kiedy moi potomni usłyszą
opowieść o niej, z przerażenia rąbną tyłkiem o ziemię.

(M)

Koniec aktu pierwszego

35 min.

12.52

1. SCHODZI WIDOWNIA

2. AM

3. PO 7 SEK. ŚWIATŁO

W PRZERWIE

ZABRAĆ: POPLERSIA,
TRONI PUFE, KOLUMIENKI

NA CIEMNOŚCI WPROWADZIĆ
WANNE I TADZIA

ODSTONIE HORYZONT
MIEBIESKI

NIEDŹWIEDZ BEZ JEZORA

PO ZJEDZENIU : TURBANKI + JEZOR

W PRZERWIE

HORYZONT CZARNY ↑

ODSTONIE TULE

ZABRAĆ TRON, PUFE, POSTUMENTY, AMBONY

WSTAWIĆ WANNE, ZAKURZYĆ

8202. Kurtynka

Klara
Tartalia

ze słafm, cę

AKT II

Sala królewska

Scena 1

Tartalia i Klara

Leandro**Tartalia**

Ty podlecę. Zbrodniarko. Przez ciebie straciłem wszystko, a ty nie zostałeś królową. Wyjawiłaś swoje miłości z Leandrem, rujnując siebie i mnie za jednym zamachem. Żeby cię cholera wzięła... rak... soliter... żeby cię pokręciło.

Klara

Nie, ojczy drogi; nic nie wyjawiałam, przysięgam ci! To posąg ujrzał moje serce.

Tartalia

Posąg nie posąg, serce nie serce, kto ci pozwolił zakochać się w Leandrze? Gdybyś nie była zakochana, nie wyśmiałyby ciebie, srajdo.

Klara

Piękność Leandra, jego oczy, jego słowa nie zostawiły mi czasu na pytanie, czy wolno mi się zakochać i nim się obejrzałam już byłam zakochana.

Tartalia

No właśnie, zwracaj uwagę na męskie oczy, na ich piękne słówka, a będziesz się często zakochiwała, łobuzico.

Klara

Ach, nie dręcz mnie ojczy, i skoro Deram wybrał już żonę, zgódź się na moją prośbę.

Tartalia

Zgódź się! Zgódź się! Na co, bezczelna?

Klara

Na mój ślub z Leandrem! W końcu jest członkiem Dworu, bratem królowej i będzie szedł w górę.

Tartalia (*wściekły*)

Słuchaj no... (*na stronie*) Żółć mnie zdradza. Skoro chce się zemścić, trzeba udawać.

(*z udaną słodyczą*) Posłuchaj, droga córeczko: nie zwracaj uwagi na to co powiedziałem. To żal przeze mnie przemówił. Zostaw mi trochę czasu, pozwól niech mi przejdzie największa złość; miej litość nade mną.

Zgodzę się na twoją prośbę, ale nie śpiesz się.

(*na stronie*) Wolę cię raczej powiesić.

Klara

Tak, mój ojczy, tak, zgodzisz się.

Tartalia

Tak, tak, ale teraz idź do swego pokoju. Chwilowo nie mów mi już o tym.

Klara

Słucham cię, ojczy; ale pozwól mi się pocałować w rękę.

Tartalia

Tak, tak, pocałuj mnie... pocałuj mnie w co chcesz; tak idź stąd, zostaw mnie, niech mi trochę złość przejdzie. (*wypycha ją w głąb*) Wpierw cię rozplątam jak piskorza, jak węgorza, jak miętusa. Teraz Król będzie sobie rozmawiał z Angelą. Ach, zdechnę chyba ze złości... tłukłbym głową o ścianę płaczu, o chiński mur. Zazdrość mnie gryzie!... Nienawidzę go!... Pójdę tam i przeszkodzę mu pod byle jakim pozorem. Powiem, że polowanie się zaczyna. (*zmierza ku wyjściu*)

Scena 2

Leandro i Tartalia

Leandro

Ekscelencjo ministrze.

Tartalia

Czego tam? Idę na polowanie. (*na stronie*) Jeszcze jedna piła.

Leandro

Ponieważ miałem szczęście, że Król wybrał za żonę moją siostrę, wskutek czego pańska córka Klara została wykluczona, jeśli nie uważa mnie pan za niegodnego jej ręki, pragnę pojąć ją za żonę.

Tartalia

Ponieważ miałem szczęście, że Król wybrał za żonę moją siostrę, wskutek czego pańska córka Klara została wykluczona! Co za aroganckie maniere? *(na stronie)* Jeśli ciebie spotkały dwa szczęścia, to na mnie spadły dwa nieszczęścia, które wyzerają mi bebechy, psie.

– Dosyć; nie odmawiam powinowactwa z panem.

(na stronie) Chciałbym widzieć jak was piorun spali, ciebie razem z twoim ojcem.

– Ale dajcie mi trzy lub cztery dni czasu, ponieważ teraz mam do załatwienia sprawy państwowe i jestem bardzo zajęty.

(na stronie) Ja wam pokażę, co to za sprawy państwowe, jeśli mi diabeł dopomoże.

Leandro

Ach, drogi Ekscelencjo Tartalio, jako że dzień dzisiejszy, to dzień radości... *(słychać rogi myśliwych i szczekanie psów)*.

(M)

Tartalia

O, to znak, że polowanie się zaczyna. Jego Wysokość pewno już wsiadł na konia. Bądźże pan gotów, żeby mu towarzyszyć; proszę wyjść.

Leandro

Racja. Idę natychmiast. Gdzie odbędzie się polowanie?

Deram (do polowania)**Tartalia**

Tu, za murami w pobliskim lesie Rocislappe. *(Rocislappe)*
(na stronie) Gdzie, być może, ja upoluję grubego zwierza. *(wychodzi)*

Leandro

Tartalia zgłupiał. Odpowiada nieuprzejmie; ale to ojciec Klary i ulubieniec Króla; trzeba się z nim obchodzić ostrożnie. *(wychodzi)*

(M)

Scena 4

Napisana przez panią Joannę Walter

turbo-bieg

Truffaldino i Smeraldina

*(Truffaldino wchodzi uciekając przed Smeraldiną, która go goni)***Smeraldina**

Nie uciekaj tak prędko! Zaczekaj... nic mnie już więcej z Królem nie łączy. Pogódźmy się. Już się nie gniewam na ciebie.

Truffaldino

Ty? Ty się na mnie nie gniewasz? Nic mnie to nie wzrusza. To ja się gniewam na ciebie, patrzeć na ciebie nie mogę, ciarki chodzą mi po grzbiecie z obrzydzenia kiedy na ciebie patrzę, brzydzę się nawet wspomnieniem o tobie. Prosiłem cię, żebyś nie szła do gabinetu Króla? Prosiłem. Obiecałaś? A czy dotrzymałaś danego słowa? Nie. I ja miałbym na całe życie związać się z tobą? Nie, po tysiąc razy nie; zwłaszcza po tym kiedy nawet gipsowa figura poznała się na tobie, przejrzała twoje wady i felery, potajemne grzeszki, skrywane paskudztwa, ~~sztuczne zęby~~, które dotąd były naszym wspólnym i ~~jedynym~~ sekretem.

jedynym

Smeraldina

Ach, nie bądź tak małoduszny. To wszystko jest w dalszym ciągu twoje na wieki. Wiedz, że posąg śmiał się ze mnie jedynie dlatego, że byłam twoją. Nie poszłabym nigdy do Króla, gdyby nie mój brat, Brighella. To on zagroziwszy mi straszną zemstą, żarty pragnieniem awansu, zmusił mnie do tego. Ach, Truffaldino (*wzdycha*). Jeśli nie kochasz mnie już, umrę... ach, ach, umieram, umarłam. (*udaje zemdlenie*)

Truffaldino

Bardzo dobrze, świetnie. Kiedy jeszcze zamierzałem się z tobą ożenić, już wtedy wiedziałem, że to znowu nie takie wielkie szczęście, bo zawsze byłaś wariatką i popuszczalaś sobie cugli z ~~tysiącami mężczyzn~~. Oszukiwałaś ich wszystkich, nie kochałaś żadnego, mając na oku jedyny cel: znaleźć osła, który by cię wziął na stałe. No i trafiłaś w końcu. Znalazłaś tego osła we mnie. Ale ja nie jestem aż takim osłem za jakiego mnie świat uważa. Zdecydowany byłem poślubić cię, to prawda; ale tylko dlatego, że sądziłem i sędzę, że jestem wart tego, żeby mnie żona kochała. Teraz kiedy już nie żyjesz, wzięwszy pod uwagę twoją ogólną skłonność do łajdaczenia się, uważam że śmierć z miłości do mnie jest najlepszym z losów, jaki mógł stać się twoim udziałem. Przynosiłaś mi tylko pecha, ale trudno, niech ci Niebo odpuści. Amen. Ja idę do puszczy.

Smeraldina (*budząc się z omdlenia*)

Ja z tobą, ja z tobą.

Truffaldino

Leż. Nie zadaję się z truposzami.

Smeraldina

Truffaldino! Jam twoja! x2

(M) 17.

kurtyka (paroli) [SŁOWNYCIAG]

Deram To bardzo piękne miejsce mój Tartalio. ^{sc. 5.}

Tartalia (wracając do poprzedniej pozycji)

To prawda, Wasza Wysokość, miejsce piękne.
(na stronie) Ani razu nie dał mi czasu.

Deram

Zaiste; tędy, dla naszej rozrywki
jakaś zwierzyna powinna przechodzić. (odwraca się plecami do Tartalii;
Tartalia wcelowuje rusznicę; Deram odwraca się do niego twarzą.)

Tartalia (który szybko wrócił do poprzedniej pozycji)

O tak, z pewnością.
(na stronie) Ręka mi się trzęsie. Jeśli mi się uda... Jesteśmy tu sami...
Wrzucę go do rzeki.

Deram

W tym samym miejscu, pamiętam, zabiłem kiedyś jelenia.

Tartalia (jak wyżej w odpowiednim momencie)

No pewnie, pewnie, racja, przypominam to sobie.
(na stronie) ~~Mam żołnierzy w pogotowiu. Natychmiast biore w
posiadanie Angelę i Miasto; ale boję się.~~

Deram

Jesteśmy tu sami,
A gdzie się inni myśliwi podziali?

Tartalia (jak wyżej, zły)

Och, są daleko. (na stronie) Psiakrew, Psiakrew jedną chwilę dłużej!

17

Deram (obserwując go)

Wydajesz mi się, drogi mój Tartalio, tak osowiały, nieswój. Przyjacielu,
Czy coś ci leży na sercu? (siada na kamieniu) ~~Nie mogę patrzeć na
smutek twój. Ty dla mnie zawsze
byłeś podporą i mniemam, że jeśli
to ci nie sprawi przykrości, zmartwienie
swoje mi zwierzysz. Dla ciebie uczynię
wszystko. Siądź tutaj i porozmawiajmy
jak przyjaciele. Tak zasmuconego
nie chce cię widzieć.~~

Tartalia (na stronie) Koniec na razie. Poczekał na inną sposobność. Ale nigdy
dotąd nie okazałem się takim fajtlapą jak dzisiaj.

– Wasza Wysokość, nic mi nie jest.

Deram

Ależ tak, z pewnością.
Widzę, że jakiś kamień masz na sercu.
Żal zachowałeś z dawnych czasów może?
Zwierz mi się, usiądź i pamiętaj o tym,
że przyjacielem jestem, że cię kocham.

Tartalia (*siadając, na stronie*) ~~Pomieszam prawdę z kłamstwem, żeby mu
lepiej zamydlić oczy.~~

– Panie mój, w końcu i tak nie mógłbym zataić, że jestem strapiony
i upokorzony ponad wszelką miarę.

Deram

Ale czym, wierny ministrze? Opowiedz
o swych przykrościach, ja ciebie pomszczę
i wszystkim krzywdom twym zadośćuczynię.

*Pantalone
Brighella
Leandro
Nedivudu*

Tartalia

wielu
Od ~~trzydziestu~~ lat, Królu, służę ci wiernie i, sam wiesz panie, jakie dobre
rady dawałem ci, tak w czasie wojny, jak w czasie pokoju. Ile razy
narażałem się w krwawych bitwach wynikłych jako skutki afrontów,
których narobiłeś panie, dając kosza tyłu cudzoziemskim księżniczkom.
Nie szczędziłem krwi ani życia, ~~ale blizny na moim ciele mówią, jakim
kosztem obroniłem twój honor i chwałę.~~ Doprawdy, nagradzany byłem
ponad moje zasługi; lecz bodaj bym zginął, byle teraz nie być tak
upokorzonym, tak obrażonym w mej miłości do ciebie, panie, którego
kocham jak własne trzewia. (*udaje płacz*)

Deram

Czym obraziłem cię, Tartalio, powiedz.
Ministrze drogi, czym? Powiedzże zaraz.

Tartalia

Czym!... Daruj, panie, na litość boska. ~~Boleję jedynie z miłości, którą do
ciebie żywię i płaczę jak chłopiec, który przez zazdrość pokłócił się z
narzeczoną.~~ (*płacze*)

Deram

Ach, powiedz jaśniej, bo nic nie pojmuję.

Tartalia

Pięć lat minęło, panie, odkąd posiadasz dwa sekrety Maga Durandarte;
mnie, który ma tyle zasług, nie wyjawiasz ich i masz słuszność. Ale

~~gdybyś przynajmniej był wobec mnie na tyle łaskawy, gdybyś chociaż na tyle mnie wyróżnił, żeby nie wystawiać mojej rodzonej córki na śmiech tego twojego zaczarowanego posagu, ku mojej hańbie. Nie trzeba mi zaszczytów, nie trzeba mi wielkości, ale potrzebna mi jest miłość. Miłość, którą mi okazywałeś oraz śmiech tego przeklętego posagu i to odkrycie, że nie uważasz mnie, panie, za godnego całkowitego twojego zaufania, że nie kochasz mnie tak, jak się tego – z całą delikatnością – spodziewałem, będzie powodem, że się rozplnę we łzach. (płacze)~~

Jelenie
Sobowótór

Deram

Błąd popełniłem, Tartalio; to prawda. Zaiste, mogłem być ci ufać bardziej po doświadczeniu wierności tak długo, a już przynajmniej oszczędzić twej Klarze brania udziału w konkursie na żonę. Pragnąc tę krzywdę wynagrodzić tobie, dowiesz, że kocham cię bardziej niżeli któregośkolwiek z przyjaciół, wyjawię większy, straszliwszy z dwóch sekretów, które Mag Durandarte zostawił nim odszedł. Oto piekielna formuła. (wyjmuje małą kartkę) Posłuchaj, mój przyjacielu, jaką moc cudowną ona posiada. Gdy nad jakimkolwiek zwierzęciem martwym lub zmarłym człowiekiem ten wiersz wygłosisz, on magiczną siłą sprawi, że umrzesz, lecz twoja dusza wstąpi w ciało zmarłego i trupa ożywi, w zamian twoje ciało martwym zostawiając.

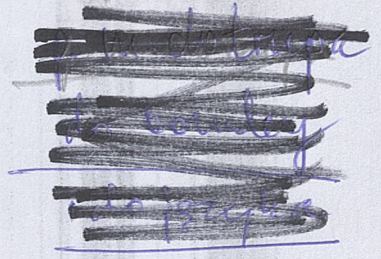
Tartalia

Jak to! Jak to! Wypowiadając, na przykład, tę formułę nad zdechłym osłem, wejdę w zdechłego osła i tym sposobem wskrzeszę go, a zostawiając na ziemi moje własne zwłoki tyle zyskam, że zostanę osłem. O biedny Tartalio! Wasza Wysokość jest panem swych królewskich żartów, może mnie obdarzać największymi upokorzeniami; jest ponadto panem mego życia.

Deram

Nie, nie obrażaj mnie, Tartalio; wszakże nie dałeś skończyć mi opowiadania o właściwościach magicznej formuły. Wiedz, że to zwierzę, w które się zamienisz wypowiadając nad swymi zwłokami

ową formułę znowu twemu ciału
 przywróci życie, po czym samo umrze. (*wstaje*)
~~Przeczytaj słowa, z pomocą których~~
 biorąc na siebie ciało psa lub ptaka,
 zwierzęcia albo zmarłego człowieka,
 nierozpoznany mogą zdemaskować
~~oszustów, bunt, pniaczy, fałszerzy,~~
~~straszliwe zbrodnie, cudownym sposobem~~
 karałem winnych, zawsze uwolnione
 mając królestwo od podłych złoczyńców.
 Teraz się dzielę z mym drogim Tartalią
 tym drogocennym i cudownym darem. (*daje mu formułę*)
 Odtąd wzajemnie i kolejno obaj
 będziemy mogli mieć z niego pożytek.
 Na pamięć naucz się, mój przyjacielu
 i nie mów więcej, że ciebie nie kocham. (*całuje go*)



Tartalia (*na stronie*) Och, jeżeli to jest prawda, może otwiera się przede mną
 droga do zemsty i do odzyskania mojej Angeli.
 – Królu mój, wybacz przykrość jaką ci sprawiłem, ale zrodziła ją zazdrość
 i miłość nie do ugaszenia, którą do ciebie pałam. To wielki sekret i wielka
 oznaka twojego szlachetnego zaufania. Pozwól, że... (*chce klęknąć*)

Deram

Nie, wstań mój drogi. Wiem, że twoja córka
 kocha Leandra; daję Leandrowi
 zamki na Wyspie i niech Klara wyjdzie
 za niego za mąż. Tym sposobem pragnę
 jej wynagrodzić rekuzę z mej strony.

Tartalia (*na stronie*) Och, moja kochana Angela leży mi na sercu.
 – O mój Królu, Królu hojny, czy kiedykolwiek będę w stanie
 odwdziżyć się za tyle dobrodziejstw!...

Deram

Dość już; formuły naucz się na pamięć.
 Chodźmy stąd, bowiem nie widząc zwierzyny
 lepszego miejsca niż to chcę poszukać. (*wychodzi*)

Tartalia (*otwiera kartkę i idzie za Królem, czytając i jakając się, następujący
 wiersz Merlino Cocai:*)
 Kra, kra, trif, traf, snjeflet kanatauta rionja.

O, przeklęty wiersz, bardzo trudny dla mnie, ale może mi się przyda.
(wychodzi)

Scena 6

(z głębi słyhać głosy myśliwych, Pantalona, Brighelli, Leandra i dźwięki rogów. Wypada niedźwiedź goniony przez wyżej wymienionych uzbrojonych w rusznice. Brighella zmierzwszy z rusznicy strzela i chybia niedźwiedzia, który ucieka.)

(M) 26
paf!
X
Brighella

Panu Bogu w okno. Teraz pan, panie Pantalone.

Pantalone

Ach, ty gaduło, ty niedorajdo, zmiataj, teraz ja. (mierzy do niedźwiedzia, który ucieka) X paf!

Brighella

Brawo. A on jest coraz dalej, panie Pantalone.

Pantalone

Zapłon był wilgotny, panie osle. Teraz ty, synu, bo jeszcze jest na odległość strzału.

Leandro (biegnąc w stronę gdzie znikł niedźwiedź)

Teraz ja, teraz ja. (znika) X paf!

Pantalone

Teraz ja, teraz ja; a pieczeń dziarsko wieje gdzie pieprz rośnie.

Leandro

Dostał, dostał.

Pantalone

Sameś dostał, głąbie kapuściany, guzik. Teraz wy, małpiszony. (~~dwaj myśliwi znikają~~)

Brighella

Osły! Zabili psa.

Pantalone

Na górę, na górę! Baczność! Biegiem, wszyscy za nim! Znikł, Brighello, tędy. Leandro, ścieżką za nim. Prędeż ofiermy złamane. (wybiegają w rozmaitych kierunkach)

Brighello 08ty! Zabili psa!

mał pisaną X paf!

do pnelio i Tador
i Jaclia

(17)

Scena 7
Deram i Tartalia

Deram

Słyszysz tę wielką strzelaninę? Żaden z nich tu nie został.

Tartalia

Myślałem, że tu znajdę zabitego nosorożca. Widzę, że myśliwi oddalają się stąd i wbiegają na górę.

Deram (patrząc w dal)

Tartalio, tym razem widzę jelenie dwa. Skryj się prędko. Prędko. (kryje się) (18)

Tartalia

Do licha, piękne sztuki. (kryje się z drugiej strony. Wbiegają dwa jelenie; Deram wchodzi z jednej strony, mierzy z rusznicy, zabija jednego. Tartalia wchodzi z drugiej strony, mierzy i zabija drugiego jelenia.)

2x strzał
le (19)

Tartalia

Wasza Wysokość, brawo.

Deram

Byliśmy zręczni obaj. Mojej żonie dam je w prezencie.

Tartalia (na stronie) O, wielka, wzniosła myśl!... Jeśli mi się uda, zemszczę się za zniewagę... zostaną... Nie nacieszysz się nimi, moja Angelo.
– Królu mój, te dwa jelenie są martwe.

Deram

Martwe niewątpliwie.

Tartalia

Teraz moglibyśmy, jako że jesteśmy sami, bo wszyscy myśliwi się oddalili, zrobić doświadczenie z formułą, zamieniając się w te dwa jelenie i, przeobrażeni, dla zabawy pójść na ten pagórek rozkoszować się pięknymi widokami. Tylko na jedną chwilę, na jedną chwilę. Jeśli mam powiedzieć prawdę, taki cud wydaje mi się niemożliwy; zdycham z chęci zobaczenia go na własne oczy.

Deram

Tak, słusznie mówisz, możemy to zrobić. Mówiłem prawdę, przekonasz się; ~~chodźmy~~ ^{chodźmy} nad jednym z jeleni wypowiesz straszną formułę i zobaczysz skutek.

p. ub. do tupa
do bory
do jaryka

Tartalia (cofając się i śmiejąc)

Ach, ach, ach, Wasza Wysokość, trochę się boję, trochę mnie ciarki przechodzą... ach, ach, ach, jeśli Wasza Wysokość ma ochotę na małą rozrywkę... obawiam się... ach, ach...

Deram

Śmiało! Rozumiem, nie masz zaufania. Istotnie, to się zdaje niemożliwe. Ja będę pierwszy. Ujrzysz, że to prawda. Zrobisz nad drugim jeleniem to samo, co ja uczynię, po czym pójdziesz za mną. (Deram staje nad jednym z jeleni i wypowiada formułę)

Kra, kra, trif, traf, snjeflet, kanatauta rionja.

(mówiąc ten wiersz, powoli pada, po wypowiedzeniu leży martwy, jeleni w szczelinie zmartwychwstaje, odwraca głowę w stronę Tartalii, po czym szybko się oddala.)

(M) KIEDY JELEN ZNIKA W SZCELINIE STRAŁ
KIEDY JELEN ZNIKA W SZCELINIE STRAŁ

Tartalia

Och, niesamowite! Wylażę se skóry. Odwagi, Tartalio. Oto chwila zemsty i szczęścia. Wejdę w ciało Króla i uznany za Derama zawładnę królestwem, a co więcej, moją ubóstwianą Angelą. ~~Ale, kto wie, czy kiedy będę w jego ciele nie zachowam wady jankania się? Nie chciałbym być rozpoznany. Ale kiedy będę Królem, czego mam się bać? Nie traćmy czasu. (staje nad ciałem Króla; podczas gdy będzie chciał wygłosić formułę da się słyszeć głos rogów myśliwskich i myśliwych, którzy wejdą ścigając niedźwiedzia. Tartalia przerażony wycofa się. Myśliwi wyjdą w pogoni za niedźwiedziem. Wówczas wejdzie człowiek ubrany jak Tartalia i tak do niego podobny, że go będzie można wziąć za Tartalię, stanie nad ciałem Króla, a Tartalia z bliskiej odległości wypowie formułę, której~~

kra, kra,
(M)

(M) 27

SOBOWTOR WCHODZI PO ZNIKNIĘCIU NIEDZ
BOJBA - PRZYGOTOWAĆ

jego sobowtór będzie akompaniował odpowiednimi gestami, po czym padnie martwy a Król zmartwychwstanie. Po wyjściu niedźwiedzia i myśliwych, wyjdzie znowu Tartalia w postaci Derama. Uprzedza się, że Deram od początku musi mieć maskę, aby jak najbardziej mogły się upodobnić te dwie osoby.)

(M) 28. III NIEDŹ

(PRZEBIÓRKA NA WYBUCH)

PO WYJŚCIU NIEDŹWIEDZIA — WYBUCH (M)
PO WYBUCHU BOJEBY — TARTALIA JAKO DERAM

Scena 8

Tartalia sam.

Tartalia

~~Zostań Deramie w swojej biedzie.~~ (jąka się) — O, przeklęta wado wymowy, jeszcze mnie prześladujesz? Dość tego, teraz jestem Królem posiadającym królestwo i Angelę. Czego się bać? Czy jest ktoś szczęśliwszy ode mnie? Znakomicie będę umiał pozbyć się podejrzanych i znieprawionych osób. A ty, mój trupie (do zwłok Tartalii), pozostaniesz ciałem bezużytecznym, ponieważ Król — obecnie jeleni, nie powinien móc się tobą posłużyć, bo to by mogło spowodować jakieś nieporządki na Dworze. (ucina szablą głowę i wpycha tułów w krzaki) Leż sobie za tymi krzakami nieszczęsny mój zewłoku, któremu już nie trzeba zazdrościć losu. (spogląda w głąb) Oto myśliwi i ministrowie Króla. Tu trzeba działać ostro. Pierwszą rzeczą, jaką należy zrobić, to doścignąć i zabić jelenia, w którym zamieszkuje duch Derama. ~~To mi powinno leżeć na sercu w najwyższym stopniu,~~ ponieważ zwierzak mógłby mi zrobić jakiś paskudny kawał. Przekonałem się, że to kra, kra, trif, traf posiada zbyt wielkie zalety. Kiedy ten jeleni zostanie zabity, nie będę się bał niczego więcej.

3 STRZAŁY POJEDYNOŻE

6 STRZAŁÓW

3 STRZAŁY — SERIA

PO SZÓSTYH STRZAŁE — WCHODZA „WYBUCHNIECI”

Scena 9

Pantalone, Brighella, myśliwi i Tartalia pod postacią Derama. Wszyscy wchodzą, kłaniając się głęboko Królowi stojącemu z powagą i udawaną powściągliwością.

Tartalia

Prędzej, Ministrowie, prędzej. Pokazały się tu dwa jelenie; jednego, jak widzicie położyłem. Drugi uciekł w te strony. Zależy mi, żeby został zabity. Kto go położy, otrzyma ode mnie nagrodę jakiej zażąda. Za mną. (wychodzi)

1. **Pantalone**

Idziemy, chłopcy, prędzej. Słudzy Waszej Wysokości. (*wychodzi*)

3. **Leandro**

Już ja się o to postaram. Jeśli zabiję tego jelenia, poproszę o rękę Klary w nagrodę. (*wychodzi*)

(M) 19 Starca

2. **Brighella**

Alons' allons, allons. To się skończy jak z niedźwiedziem, ~~mogą mu nasypać soli na ogon.~~ (*wychodzi; z głębi słycać granie rogów i strzały*)

Pantalone

Teraz ja. (*strzela i chybia*)

Lenadro

Teraz ja. (*strzela i chybia*)

Brighella

Teraz ja. (*strzela i chybia*)

Tartalia (*wściekły*)

Ach, durnie, myśliwi...

PAPUGA
MAG DURANDARTE

Scena 10

Stary wieśniak i pozostali

Stary wieśniak powinien być zgrzybiały, obszarpany i szkaradny – będzie osobą, która gra Derama, ale mówić będzie za niego kto inny, on zaś będzie wykonywał odpowiednie do słów gesty; będzie miał kij, którym się będzie podpierał wchodząc z głębi sceny.

+ MYŚLIWY

Tartalia (*do starca*)

Powiedz starcze, czy w tej okolicy nie krąży jelen, który stąd uciekł?

Starzec

-Ja go nie widziałem. *kręci głowę*

Tartalia

Ach, nie widziałeś go? (*rozwścieczony*) Durnie przekłeci! Zapłacisz mi za to, stary darmozjadzie, giń, przestań zawadzać na tym świecie. (~~strzela z pistoletu i zabija starca~~)

STRZALA

P. u. do korytarza
i do tocia

do korytarza
do firanek

Starzec

~~Och, umieram.~~

Leandro (na stronie)

Co za niesłychane okrucieństwo!

Brighella (na stronie)

~~Zaraz biore nogi za pas.~~

Mówiłem, że się skowiesz, jak zwiędnie.

Pantalone

Co widzę! Czyżby się spał? Wasza Wysokość się upił? Czy Wasza Wysokość źle się czuje? Co się stało?

ZARZĘTU
TARTALIA

Tartalia (groźnie)

Ej, wy, nie wiercić mi dziury w brzuchu, bo potrafię pozbyć się wszystkich darmozjadów. ~~Dzisiaj jest za późno, ale jutro bądźcie wszyscy w pogotowiu. Las ma być otoczony, jeleni zabity. Obwieścić, że~~ ~~ktokolwiek dostarczy mi tego jelenia z białą łata na czole, takiego jakiego tu widziałem, dostanie dziesięć tysięcy cekinów. Ale gdzie jest Tartalia?~~ (jaka się)

STRZAŁ

STRZAŁ

TRUFFALDINO

Pantalone (na stronie)

Zbaraniałem! Pies się z niego zrobił. Nie poznaję go. Nawet głos mu się zmienił i jaka się aż mnie zbiera na wymioty.

Tartalia

Gdzie Tartalia, pytam? Co mówiliście o Tartalii? (jaka się)

Pantalone (bojaźliwie)

E nic, nic. Tartalia był razem z waszą Wysokością.

Tartalia

Był. Ale minęło już sporo czasu odkąd straciłem go z oczu.

Leandro

Do miasta jest blisko, może wrócił do miasta? Przecież drogę zna.

Tartalia

Tak, tak, ale wiem, że go nienawidzą, ponieważ ja go kocham i nie chciałbym, żeby mu się przydarzył jakiś niebezpieczny wypadek. (jaka się mocno)

Pantalone (na stronie)

Niech go lichy! Cóż u diabła z tym jąkaniem!

Tartalia (na stronie) Ta wada mnie prześladowuje... nie chciałbym... ale czego się bać?

– Myśliwi, bierzcie na plecy zabitego jelenia. Chcę go dać w podarunku mojej drogiej Angeli, której całusów nie mogę się doczekać. Jutro wszyscy mają być w pogotowiu. (wychodzi)

1. **Pantalone**

Chodźmy i my. Tak się zmordowałem, że aż mnie pęciny bołą, ale tak się ta zmianą przeraziłem, że gdyby nie to iż musiałbym tu zostawić córkę, jakim szanowany minister królewski, mam ochotę wiać do Wenecji jak ostatni tchórz. (wychodzi)

3. **Leandro** (do Brighelli)

Ale gdybym zabił jelenia, Brighello, wtedy mógłbym prosić o rękę Klary. (wychodzi)

Ale

WYNOŚA JELENIA

(11) 18

2. **Brighella**

Ten panicz ma romanse we łbie, a mnie się zdaje, że mam we łbie tego arbuza, który spadł na nieboszczyka staruszka i załatwił go. (wychodzi)

W

WCHODZI JELEŃ -

DERAM

(11) PRZETIANY

Scena 11

Deram jako jelen

(Na scenę wchodzi jelen i staje blisko zabitego starca, który będzie za niego mówił, aby zachować złudzenie)

Deram (jako jelen)

Jowiszu, dzięki żeś mnie uratował z niebezpieczeństwa straszego! Lecz biada mnie nieszczęsnemu! Biada mi! O Nieba! Czymże się stałem! Chciałem wiedzieć więcej niżli wie człowiek; za zbyt wielką śmiałość Niebo mi każe wieść żywot zwierzęcia bezrozumnego. Przez psy i myśliwych prześladowany, każda chwila grozi niebezpieczeństwem śmierci! Trawa będzie mym pożywieniem, a surowa ziemia łóżem dla mego ciała bezbronnoego wobec burz, wichrów i deszczu. Straszliwy

ból mnie przeszywa, bo moja Angela
przez nieludzkiego i niegodziwego
mego ministra będzie oszukana
jego królewskim wyglądem i padnie
ofiara zdrajcy, który skradł mi ciało!
Nie zniosę tego! O bólu, o męko!

(sposstrzega zwłoki zabitego starca)

Ale co widzę! Zmarły starowina...

Wejdę weń cudem magicznej formuły.

Tą drogą łatwiej do porozumienia
z moją Angellą mogę doprowadzić.

*(staje nad trupem starca; wygłasza wiadomą formułę, jeleń pada martwy,
starzec zmartwychwstaje)*

(M) PRZEKLIAN Y

Scena 12

(Deram w postaci wskrzeszonego starca, z kijem.)

Deram

Nie opuściło mnie Niebo i jestem
znów w ludzkim ciele; będę mógł się zemścić.

(przeogląda się w rzece)

Lecz cóż za postać wstrętną widzę w wodzie!

Ja jestem Deram! Gdzie jest moje ciało?

O Boże! Jestem Deramem? W jakiejże
jestem powłoce! Ministrze nieludzki,
zdrajco nikczemny! Za tyle dobrodziejstw,
za to, że z błota ciebie wyciągnąłem
taka jest twoja wdzięczność, niegodziwcze?

Ach, ślepy byłem, bo nie powinienem
tobie zaufać; przeklinam tę chwilę
gdy dopuściłem ciebie do sekretu

tak nieopatrznie. Ale doświadczenie
długich lat wiernej służby

musiało zmylić mnie; lecz pokazała
ta jedna chwila do jakiej podłości

i nikczemności byłeś zdolny! Boże... *(ruszając)*

Przyśpieszę kroku... Wtargnę do pałacu...

Do żony... *(wstrzymuje się)* Gdzie tam! Co zrobię, by ona
mogła uwierzyć, że jestem Deramem,

jeśli minister niecny w moim ciele

już jest jej mężem? Ach, gdybym mógł nawet

(M) 19.

dowieść, że jestem Deramem, to kimże
 jest ten nikczemnik? Czy ona pokocha
 ciało tak wstrętne, szpetne w porównaniu
 z moim? Jest przecież kobietą i raczej
 wybierze ciało z niegodziwą duszą,
 piękniejsze niżli ukrytą w brzydocie
 szlachetną duszę, kobiecym zwyczajem.
 Odwagi, starcze strudzony... Deramie!
 Może Angela jest inna niż wszystkie.
 Wyteżę siły i na Dwór się wedrę. (wychodzi)

ANGELA
 TARTALIA

Scena 13

(napisana przez panią Joannę Walter)

(Truffaldino sam. Wchodzi z siatka na szyi i różnym sprzętem
 potrzebnym do łowienia ptaków. Ogląda miejsce.)

Truffaldino

(ze scenariuszem)
 Bardzo dobre miejsce. Zastawię tu sidła. O, jeleń leży. Zabity? Zabity.
 Białą łatę ma na czole. Zaraz... zaraz... to pewnie za niego Król obiecał
 dziesięć tysięcy cekinów nagrody. Będę bogaty! Dziesięć tysięcy
 cekinów! Dobry początek łowów, jak tak dalej pójdzie... (zastawia sidła,
 rozprawiając dalej) Smeraldina będzie się miała z pyszna. Dobrze jej tak.
 Za tyle uczucia tak mi się odplaciła.. Króla się jej zachciało! A ja głupi
 przynosiłem jej najpiękniejsze ptaszki, motylki, kwiatki, trawki, ziarnka,
 ziarnko do ziarnka zbierze się miarka, aż się miarka przebrała. Nie
 użyłem właściwych argumentów, takich jak Bernardo. Tak dobrze
 przekonywał swoją żonę aż jej zrobił dziurę w głowie. Zawołał chirurga
 i zapytał ile się należy za leczenie. Chirurg zażądał dwóch cekinów, a
 Bernardo powiada: masz tu dwa, a tu drugie dwa, razem cztery. Płacę z
 góry, bo mam jeszcze jeden argument. Tak, to była wielka miłość, ale
 dosyć tego. Co mnie teraz obchodzi Smeraldina? Nie chcę jej więcej
 widzieć. (gwizdże na rozmaitych świstawkach ptaszniczych, gra na nich
 zabawnie, stosownie do charakteru postaci, wabiąc ptaki. Sposstrzega

Maga Durandarte – Papugę zostawioną tu przez Cigolottiego) Papuga!
 Jaka piękna! Złapie ją! (gwizdże) Nie daje się zwabić. Muszę ją mieć.
 (Papuga dobrowolnie wchodzi w sidła. Truffaldino wyjmuje ją z sidła
 i wpuszcza do dużej klatki. Powraca do łowienia, ale mu się nic więcej nie
 trafia.)

1. WSTAWIĆ ŁOŻE !!! ZA KURTYNKĄ
2. CZARNY HORYZONT ↓ [SW. ZIELONE]
3. ZASTOPIĆ TUNE

[SW. WYCIĄG]
 KURTYNKA

WCHODZI PAPUGA [L. SZCZELIM]



15.
 M
 2. KURTYNKA
 [SW. WYCIĄG]
 SYBKO

Scena 14

(napisana przez panią Joannę Walter)
Durandarte – Papuga i Truffaldino.

Durandarte

Truffaldino.

Truffaldino (*zdumiony i przerażony*)

Co to? Kto mnie wołał? (*rozgląda się wokół, znajduje tułów i głowę Tartalii; jest przerażony*) Tartalia! Pierwszy minister w ~~kawalkach~~! Co to znaczy? ~~Zabieram wszystko~~ i znikam stąd.

Durandarte

Truffaldino, nie przerażaj się.

Truffaldino

Nie, to nie nieboszczyk mówi. Może to Papuga? Papugo, papugo królewska...

Durandarte

Zanieś mnie na Dwór, do królowej.

Truffaldino

Na Dwór? Do królowej?

Durandarte

Tak, tak. Dostaniesz nagrodę, skarb, skarb, skarb.

Truffaldino (*zdumiony i oszołomiony*)

Papugo, żartujesz? Ja do królowej? Nie oszukujesz mnie? Dobrze, na twoją odpowiedzialność. (*szykuje się do odejścia, nie daje rady zabrać wszystkiego : jelenia, klatki, sidła; woła dwóch wieśniaków.*)

Hej tam, moi dobrzy ludzie, bierzcie no na plecy tego jelenia i idźcie za mną. No, zwawo, zwawo. Sześć folwarków z inwentarzem za tę drobną przysługę. (*zbiera wszystko zaferowany*) Za wiadomość o nieboszczyku Tartalii też mi się pewnie jakiś drobiazg oberwie. (*wychodzi*)

Scena 15*Sala królewska.**Tartalia jako Król i Angela.**(Tartalia wejdzie za uciekającą przed nim Angellą. Będzie miał maniery niezdarne i gburowate oraz będzie się jąkał od czasu do czasu, ku swojemu niezadowoleniu.)***Angela** *(wchodzi zgnębiona)*

Ach, daj mi spokój.

Kuntyk... [śv. wyrażc]

Tartalia

Co, u diabła, znaczy,

Moja kochana, żeś tak się zmieniła?

Gdzie twa wesołość? Przez bitą godzinę
chodzę za tobą chcąc cię popieścić.Czyś zwariowała? Nie udało mi się
dotąd chociażby za rękę wziąć cię. *(podczas gdy będzie mówił tak
gburowato, Angela z utkwionymi weń oczyma będzie wyrażała zdumienie,
szczególnie wtedy, kiedy Tartalia się zająknie.)**(na stronie)* Jak wlepią oczy! Czy ją kto ostrzegł?

To niemożliwe.

– Uspokój się; prędeż
moja kochana. Gdzież ta wielka miłość?

K (M)

Angela *(wzburzona)*

Boże, Deramie, nie gniewaj się jeśli

Szczzerze ci powiem, że już znieść nie mogę...

Tartalia

Tak, do stu diabłów, mów całkiem swobodnie.

Angela *(z odrazą)*Być może, Królu, dręczy mnie jedynie
przykre złudzenie. Nie znajduje w tobie
mego Derama.**Tartalia**

Jak to, co ty mówisz!

Dlaczego? *(na stronie)* Znowu przekłeta przeszkoda.**Angela**Wybacz. *(przygląda mu się)* Choć jesteś ten sam. Twarz ta sama
i postać piękna, która mnie natchnęła

KLARA

miłością. Nie te same jednak ruchy,
inne uczucia objawia twa dusza,
inaczej mówisz, nie ta sama wzniosłość
myśli szlachetnych ani nie te same
duszy subtelnej odbicia, lub może
wydają mi się inne niż te, które
serce mi z piersi zabrały zmuszając
do wyjawienia miłości, sprawiły
że zapragnęłam zostać twoją żoną.
Przebac mi, Królu, przebac; twa uroda
nie była mego uczucia przyczyną.
Były nią kształty twych szlachetnych myśli,
~~obraz umysłu twego, dostojęstwo,~~
w którym dusza twa się objawiała;
to pokochałam, a tego już w tobie
znaleźć nie mogę, ~~lub wydaje mi się,~~
~~że nie znajduję~~ na moje nieszczęście. (płacze)

Tartalia (*na stronie*) ~~Czy to możliwe, bym tkwiąc w jego ciele~~
~~siebie do niego nie mógł upodobnić?~~
– Angelo, nie płacz, no, moja ślicznotko.

Angela

Wyznam ci, panie, z tą samą szczerością,
którą tak cenisz: gdybyś przedtem na mnie
takie wrażenie wywierał jak teraz,
to rzekłabym ci otwarcie: (*dumnie*) mój Królu,
nie kocham ciebie i nie chcę za męża.

PANTALONE
LEANDRO

Tartalia

O nie, to przecie tylko urojenie.
Jest to choroba wynikła z hysterii.
Gnieździ się ona w mózgu. Moja droga,
wezwe lekarzy i niech ci krew puszczą.

GWIAZD. → STRAZE WCHODZĄ
(WYCHODZĄ)

Angela (*rozgniewana*)

Być może jestem słaba na umyśle.
Ale na pewno twoje obyczaje
są inne niżli pierwej. Panie, pozwól,
pozwól mi odejść, bym się mogła schronić
do moich komnat i płakać dowoli.

~~Chciałabym cała we łzach się rozpląnąć.~~ (wychodzi)

Tartalia

Idź, moja droga. Teraz jestem pewien,
że słabość minie i że mnie pokochasz.

Scena 16

Tartalia sam.

Tartalia

Ach, cierpliwości tu trzeba. A we mnie
wszystko z miłości szaleje. Użyję
pochlebstw, słodyczy, próśb a potem siły,
potem się zemszczę. Arszeniku nie brak.
Teraz czyn jakiś straszny spełnić trzeba,
by z jednej strony pogrążyć ją w strachu,
z drugiej, schlebiając wreszcie doprowadzić
jeśli możliwe, w taki właśnie sposób,
do tego, żeby uległa mej żądzy.

Jak Król i Królem pozostanę. Zniszczę
wszystko co przykre i co mnie nie cieszy.
Przeszło sto osób pójdzie do więzienia;
krew się poleje, w pień będę wycinać,
jeśli ona nie zechce mi ulec.

Scena 17

Klara i Tartalia.

Klara

Sprawiedliwości błagam, Królu panie! *(placze rzewnie)*

Tartalia

Cóż ci się stało?

Klara

Mój nieszczęsny ojciec
w pobliskim lesie został znaleziony
~~z odciętą głową.~~ *(placze) trupem.*

Tartalia *(na stronie)* Żal mi jej. Biedaczka.

– Jak to? Co mówisz? O, ja nieszczęśliwy!
 Niecni mordercy, którzy mi wydarli
 mego wiernego ministra, kim byli?
 Wymień ich. Słusznie, podczas polowania
 z oczu straciwszy go... był... powiedziałem
 ... znenawidzony... Wymień mi natychmiast
 imiona zdrajców.

Klara

Nie wiem; wiem jedynie,
 Że jestem córką najbardziej strapioną
 I bolejącą najbardziej na świecie. *(płacze rzewnie)*

Tartalia *(wzruszony; ukradkiem lazzi: roztkliwienie; będzie chciał ją ucałować, ale się powstrzyma. Na stronie –*

Czuje, że wzruszam się. Och, gdyby było
 można wyjawić moją tajemnicę?
 Nie ufam sobie. *(głośno)* Uspokój się, Klaro;
 drugiego ojca będziesz we mnie miała;
 Klaro, przysięgam ci i obiecuję:
 za śmierć wiernego mego przyjaciela
 krew się poleje, w pień będę wycinać.
 Potrafię wykryć zbrodniarza. Idź, dziecko.

Klara

Słucham cię, panie. Tobie się polecam. *(wychodzi płacząc)*

Scena 18

Pantalone, Leandro i Tartalia

Leandro *(szybko)*

Królu, z najgłębszym bólem przynosze ci wieść straszną.

Pantalone *(szybko)*

O, Wasza Wysokość, Wasza Wysokość... Tartalia biedaczek...

Tartalia *(wyniośle)*

Wiem wszystko. Biedny Minister!... Przyjaciół mój najwierniejszy!...
(udaje płacz) Kto te wieść posępną o zbrodni przyniósł?

Pantalone

Ptasznik Truffaldino, Wasza Wysokość. Mówi, że znalazł go w pobliskim lesie Roncislappe leżącego w ciernistych zaroślach z ~~odciętą głową~~ *ciętego w dziurach*

Tartalia

Hej, Straże do mnie. (*wchodzi Straż*) Niechaj drogie zwłoki mego ministra zostaną spalone, [ZIKULIS] popioły włożyć do urny, a urna ma ustawiona być w moich komnatach; chcę ją mieć blisko siebie. Chcę na wieki zachować pamięć o tak zacnym człeku. Zamknąć w więzieniu Truffaldino oraz wszystkich tych, którzy byli razem ze mną na polowaniu. Natychmiast rozbroić Leandra oraz Pantalona; wtrącić w podziemia wieży. Od nich zacząć śledztwo.

Leandro

Co? Mnie rozbroić?

Pantalone

Mnie, Wasza Wysokość?

Tartalia (*do Straży*)

Wsk.
Wykonać rozkaz. Do czego są zdolne dworzani zdradzieckie i zawistne serca wiem. Wiem, Leandro, że kochałeś Klarę i że nieszczęsny ojciec dać jej nie chciał tobie za żonę. Starcze, tobie może zbyt zawadzało, że był mi on drogi. Idźcie do wieży; jeśli się okaże, żeście niewinni, wówczas was uwolnię. (*na stronie*)

Ten jeleń leży mi na sercu; jutro uczynię wszystko, by go zabić. Dobrze zabezpieczyłem się od najgroźniejszych. Zadrżnij Angelo. Tronu już nie stracę.

Leandro

O ja nieszczęsny! Stracone nadzieje.
(*wychodzi otoczony Strażą*)

p.m. do KURTYNY

W PRZERWIE POSTAWIĆ

1. MASZYNA DO DZIWI

2. CZARNY HORIZONT

3. ZASTONIĘTE TITILE

1. WIDOWNIA SŁOUDI

2. (M) STARCA

Pantalone

To jest pierwszy zysk z tych, które zarabiam na tym, że stałem się osobistością polityczną, ale Niebiosa obronią moją niewinność.
(wychodzi otoczony Strażą)

Tartalia Ten pełni bry mi na sercu itd. (M)

Koniec aktu drugiego

Po zejściu TARTALII - 1. SCHODZI ŚWIATEŁ

2. KURTYNKA [słow. WYCIEG]

3. WIDOWIA WCHODZI

PAPUGA
TRUFFALDINO

AKT III

ANGELA
DERAM

Komnata Królewska

W głębi widać dużą klatkę z Papugą. Klatka będzie postawiona na stole lub gdzie indziej, aby ułatwić mające nastąpić przeobrażenia.

Scena 1

Deram jako Starzec wchodzi zmęczony i zalekniony.

Deram

Zmęczony jestem! Nie mogę już. Ledwo władam strudzonym ciałem. W tym pałacu gdzie byłem królem, przed byle kim muszę uciekać, bać się każdego ministra i byle sługi; wkładać się tu chyłkiem. Jak mnie opadły moje psy! Niebiosa uratowały mnie. Moje intymne apartamenta! – Angelę mą chciałbym, Angelę ujrzyć, opowiedzieć... Lecz tu się skryjmy, by mnie nikt nie zoczył... Angela może tu zajrzy i będę mógł z nią pomówić. O, ja nieszczęśliwy! Kto wie, czy ona uwierzy moim słowom? Któż mógłby zganić, jeśli nie uwierzy? (kryje się)

→ KURTYNKA [słow. WYCIEG]
(M)

Scena 2

Angela i Deram jako Starzec.

(M) g.

Angela (do siebie) (z prawej str.)

Jak to! Tartalia nie żyje! Mój ojciec

i brat w więzieniu! Co za okrucieństwa!
 Jakaż tyrania, jaka na jaw jeszcze
 wyjdzie odmiana? Ach, coraz pewniejsza
 jestem, że inny on jest niż był pierwej.

Deram (*stając za nią*)

To moja żona; (*spogląda w głąb*) O losie okrutny!
 Sługa nadchodzi i zniweczy wszystko. (*kryje się*)

STRAŻE.

Scena 3

Angela i Truffaldino

Truffaldino (*wchodzi i przedstawia się z niezdarną uniżonością*)

Kłaniam się wysoko Waszej... kłaniam się nisko Waszej wysokości.
 Wprawdzie wiem, że wielka odległość dzieli mnie od Waszej uniżono...
 Waszej Wysokości, jednakże chciałbym złożyć moje najuniżeńsze wyrazy
 szacunku i wytłumaczyć się, że niniejsza bezczelność została
 spowodowana jedynie chęcią wyrażenia powyższego oraz ofiarowania jej
 poniższego podarunku; rzecz jest rzadka więc mam nadzieję, że Wasza
 Wysokość będzie pobłażliwa dla moich poniższych i powyższych
 wykroczeń.

Angela

Ach, Truffaldino mój drogi, mam w głowie
 całkiem innego coś niż podarunki
 i twe błazeństwa niemądre i śmieszne.
 Zostaw mnie, odejdz. Co chcesz dać? Ach, idź już.

Truffaldino

Zaraz idę. Zanim wyjdę, dam Waszej Królewskiej Dostojności Papugę
 najmądrzejszą i najbardziej wymowną spośród Papug, które w ogóle
 wyszły z Seminarium. Przyniosłem ją już i czekałem tylko na okazję,
 żeby wręczyć ją Waszej Wysokości, ale ciągle ktoś mi w tym zamiarze
 przeszkadzał...

v (M)

(M) wchodzi Papuga [od pulpitu]

Angela

Idź już, natrętny sługo, zabierz z sobą
 twoje papugi, nie naprzykrzaj mi się.

Truffaldino

Ależ, Wasza Wysokość, trzeba wiedzieć, że to nie jest byle jaka papuga. Jest to papuga rozmowniejsza nawet niż ja, Wasza Wysokość. *(do Papugi)* Ara, odezwij się do Jej Wysokości. No, no... *(woła ją w sposób jakiego się używa chcąc skłonić Papugę do mówienia)* Proszę, niech Wasza Wysokość raczy posłuchać: *(do papugi – zachęca ją, ale Papuga nie odpowiada. Truffaldino wpada we wściekłość)* Mów w tej chwili albo ci ten łeb ukreczę. *(do królowej)* Teraz, teraz niech Wasza Wysokość tylko posłucha. *(Papuga milczy, Truffaldino powtarza na przemian prośbę do Królowej, żeby posłuchała papugi i grozi papudze za jej milczenie usiłując nakłonić ją do mówienia. Wykonuje odpowiadające tematowi lazzi.)*

Angela

Mówię ci, odejdz, nie męcz mnie już dłużej albo z balkonu na plac cię wyrzucę!

Truffaldino *(do Papugi)*

To tak? Tak mnie okłamałaś? Gdzie są te obiecane skarby, gdzie te góry złota? Za to, że cię dźwigałem razem z tą klatką taki kawał drogi! A tu ciebie nikt nie chce, kłamczucho!

Scena 4*Strażi pozostali**(ze szczelini)***Straż**

Za pozwoleniem, królowo.

Angela

Straż u mnie?

Truffaldino

Wasza Wysokość, ci ludzie zostali wysłani do mnie, za przeproszeniem, przez Króla, żeby mi wypłacić dziesięć tysięcy cekinów, ponieważ na rozkaz Jego Wysokości nieustraszenie zabiłem jelenia z białą łatą na czole i, ma się rozumieć, nagroda należy mi się. *(do Straży)* Ja czekam.

Straż *(na stronie)* Trzeba go podstępem wziąć, bo inaczej gotów umknąć. *(do Truffaldina)*

Król pyta czy jeleni nie zranił ciebie? Jak twoje zdrowie?

Truffaldino

Dziękuję, dobrze: mocz przezroczysty, apetyt zawsze jednakowy w dzień i w nocy, przed obiadem i po obiedzie, wypróżnienia pomyślne, samoczynne, bez pomocy pigułek i lewatywy, o stałej porze, do usług Jego Królewskiej Mości.

Straż

Jego Królewska Mość kazał zaprowadzić ciebie do lochu w wieży.

Truffaldino

Jeśli to jest nagroda zarobiona spełnieniem królewskiego rozkazu, to przysięgam, że odtąd będę mu robił na złość jak tylko nadarzy się okazja. On chce tak, to ja na odwrót, on siak, to ja na odwrót.

Straż

Jesteś podejrzany w związku z zabójstwem ministra Tartalii. Chodź, szelmo.

Angela

Jak to! W pokojach mych... Czy to jest miejsce!

Straż

Spełniam królewskie rozkazy. Chodź, błaznie.

Truffaldino (do Papugi)

To twoja wina. Gdybyś mnie nie zwodziła opowiadaniem o nagrodzie i skarbie, nie przyszedłbym tutaj. Przeklęta Papuga, przeklęty Król ze swoją królową i jeleniem z białą łatą na czole razem. (wychodzi ze Strażą, płacząc)

Scena 5

Angela sama.

Angela

Wzrasta tyrania. Teraz kolej na mnie.
Już czekam kiedy na mą głowę zaczną spadać nieszczęścia, które śmierć ma przetnie.
Ach, drogi ojczy, ach drogi mój bracie,
czy waszą winą, że zabity w lesie

p. m. do kurtynki

zginał Tartalia, lub że ja nie mogę
męża tak kochać jak pierwiej kochałam? (płacze)

Scena 6

Deram jako Starzec i Angela.

Deram (z głębi)

Nie płacz, najdroższa i najśłodsza żono, nie płacz.

Angela (zdziwiona i przerażona)

Co słyszę! Głos Króla.

Deram (z głębi)

Niestety,
to twego męża głos, duszo niewinna.

Angela (jeszcze bardziej zdziwiona i przerażona)

Co to?... Papuga może?... Skąd?...

Deram (zbliżając się i wyciągając drżącą rękę ku Angeli)

Angelo,
nie bój się, droga, nie miej do mnie wstrętu,
błagam. (zbliża się powoli)

Angela (zmieszana i wzburzona)

Ach, starcze powiedz, kto cię wpuścił?
Ktoś ty? Co mówisz? Wyjdź z tych komnat, zdrajco.
(*na stronie*) Pewno się ukrył potajemnie tutaj,
Żeby wysłuchać co mówię i donieść
rozniewanemu na mnie Deramowi...
– Idź stąd, złowrogi starcze albo wezwę...

Deram

Przez litość wstrzymaj się; Angelo, słuchaj. (*na stronie*)
~~Ona brzydzi się mną i słusznie, we mnie
nigdy nie będzie mogła poznać męża.~~
– Angelo powiedz, czy w tej obrzydliwej
powierzchności wszystko cię napawa
wstrętem? Niczego we mnie nie dostrzegłaś?
...niczego, co by nie było ci przykre?

Angela

Niemądry starcze, czego chcesz? Co mówisz?

Deram

Niemądry starcze, to prawda... O powiedz,
Czy nie dostrzegłaś w Królu żadnej zmiany
od dzisiejszego ranka?

Angela (zdziwiona)

Co on mówi?!
Co za pytanie! Nędzarzu, kto ciebie
Przysłał, byś o tym śmiał mówić?

Deram

Nędzarzu,
To prawda. Wspomnij, gdy Deram ^{tu} ~~dziś rano~~
rozbił magiczny ² posąg, ¹ kłamstwa kobiet
~~wysmiewający, by nie mieć okazji~~
~~podejrzewania swojej drogiej Angeli,~~
~~powiedział ^{zrobił} słowa te: pięć lat minęło~~
odkąd od Maga otrzymałem w darze
dwie tajemnice wielkie: to jest jedna,
drugą zaś w piersi zachowam?

Angela (zdziwiona w najwyższym stopniu)

To prawda,
Tak mi powiedział; lecz ty skąd wiesz o tym?
~~O ja nieszczęsna! Jakież podejrzenia~~
~~zawiłe dręczą mnie! Mącą mi myśli!~~

Deram (na stronie) ~~Te podejrzenia są przychylne dla mnie.~~

– Przypomnij sobie Angelo, pamiętasz,
Dziś rano Deram... (*bijąc się w piersi*) twój Deram szczęśliwy
żartując w łożu, o małym znamieniu,
które na piersi swej masz, powiedział,
że to jest skaza na twojej piękności? (*Angela słuchając okazuje najwyższe*
zdumienie; Deram płacząc mówi w dalszym ciągu)
Ach, wiele większe znamiona brzydoty,
zaiste, teraz ma twój mąż dręczony
męką śmiertelną, o której ty nie wiesz;
wyzuty z tronu, królestwa, z młodości. (*placze*)

Angela (wzburzona)

Co mówisz?... Starcze... ach, nic nie rozumiem...
Powtórz mi... powiedz mi...

Deram (zbierając siły)

~~Ach, wiedz, Angelo...
O Nieba, dajcie mi sił, by me wargi
opowiedziały prawdę. Wiedz Angelo,
że ja Deramem jestem uwięzionym
w pokracznym ciełe. Zaś mocą magiczną
duch niewiernego Tartalii przebywa
w mym własnym ciełe. Zbyt mu zaufałem,
droga małżonko, przez mój błąd będziemy
wiecznie nieszczęście nasze oplakiwać.~~

Angela

Ach starcze, jakże mogło dojść do takiej
dziwnej przemiany?

Deram

Jeśli się mną brzydzisz,
najdroższa moja, jeśli mi nie wierzysz,
jeśli nie kochasz mnie, odbierz mi życie,
bym chociaż tego cierpienia uniknął,
że się podwoi moja wielka boleść. (płacze)

KURTYNIKA ↓ [św. wyciąg]

Angela

Ach, to na pewno jego głos i to są
wzniosłe uczucia niepokonanego
ducha Derama; zaprawdę, tyś Deram. (bierze go za rękę)

(M)g.

Deram

Więc ty mnie kochasz jeszcze, o najdroższa,
I nie przeraża cię to wstrętne ciało?
O duszo wielka i niespotykana.
(całuje ją w rękę, płacząc)

Angela

Lecz jak to się stało, żeś ty tak zmieniony,
królem Tartalia i Tartalia martwy,
~~którego zwłoki teraz właśnie płoną!~~
Cóż to za dziwy! Ja nic nie pojmuję
prócz dreszczy grozy, która mnie przenika.

Wiedziałałam dobrze, że w ciele małżonka
jego wybrany duch był nieobecny. (*placze*)

Deram

Nie płacz przez ~~litość~~ Angelo, bym przez to
~~nie cierpiał~~ bardziej. Powiedz mi: czy zdrajca
w mojej postaci ciebie, o najdroższa...

Ach, nie mów tego, milcz o tym na wieki;
jeśli traf nadarzy, że się stanę świadkiem,
ty żyj, żyj mimo wszystko, jeśli możesz,
lecz niechaj umrze twój Deram, najdroższa.

Och, z tej powłoki uwolnij mnie... zabij. (*z rozpaczą*)

Angela

Nie podejrzewaj mnie, Deramie; ciałem
bez twojej drogiej duszy pogardziłam,
~~zlekceważyłam i wstręt doń poczułam.~~

Ministrem zdrajcą gniew i żądza miota
~~i w okrucieństwach daje upust złości.~~

a Wszystkim zagraża... ~~Ach~~, niechże przynajmniej
pobiegnę zaraz wyjawić oszustwo
i lud zbuntować. Może niegodziwiec
padnie zabity... (*chcąc wyjść*)

Deram

Nie czyn tego, droga.

Sprawisz, że wszyscy zginiemy. ~~W tym tylko~~
~~moja nadzieja, że zachowasz spokój!~~

~~Słyszę, że ludzie nadchodzą.~~ To miejsce
jest niebezpieczne dla nas. Pójdźmy raczej,
jeśli pozwolisz, do naszej sypialni,
a tam się dowiesz... Tam ciebie nauczę...
bowiem jedynie miłość mej Angeli
może mnie pomścić, więc jej się polecam.

Angela

Ach, jeśli może ² ~~ci~~ ³ być *tobie pomocna* użyteczna
wierna ma miłość, najdroższy, niebawem
czeka nas szczęście: zemsta się dokona. (*wychodzą*)

(M) 20.

p.n. do Krystyliny

Scena 7
Komnata pałacowa.
Smeraldina i Brighella.

Brighella (uciekając przed Smeraldiną, która go goni)

Ależ przestań mnie piłować, że jestem w złym humorze. Wyobraźże to ~~sobie!~~ Powiedziano mi, że straż mnie poszukuje, żeby mnie wsadzić do więzienia; mam co innego w głowie niż twoje ~~zmartwienia~~ ^{Kłopoty}. Jak się wścieknę, to ci dam dwa kopniaki w tyłek i wyrzucę na zbity pysk. Czego się wierzysz, o co ci chodzi?

Smeraldina

Tak, tak, zdrajco, przez twoją ambicję zostałam zrujnowana. Zachciało ci się narażać mnie w królewskim gabinecie, teraz Truffaldino mnie nie chce. Moja cześć została zniesławiona, a ja straciłam wszystkie okazje; dlatego ty się teraz wysił żeby mi znaleźć męża, bo inaczej będziesz miał szatana w domu, zawsze ci będę siedzieć na karku, unieszczęśliwię cię i powieszysz się przez mnie z rozpacz.

Brighella

Ale skoro zgodziliśmy się... i skoro ty miałaś nawet większą ochotę niż ja, żeby wystąpić przed Królem... Taki kawał baby! Taki kawał baby... I ja mam ci znaleźć męża? Idź do diabła! Wystaw się na licytację. Znajdź sobie sama skoroś taka dobra.

Smeraldina

Panie ośle, ja ze swej strony zrobiłam wszystko co mogłam i nie chcę zostać wariatką. Próbowałam ścisnąć za rękę wszystkich stajennych, robić oko do wszystkich kuchcików w kuchni, wdychać do wszystkich lokajów na Dworze, do wszystkich pastuchów i dojarzy z obory, ale żaden nie chciał na mnie patrzeć; pokazują, że im się zbiera na wymioty, stroją miny i wyśmiewają się z mnie; a wszystko wskutek tego, że zostałam skompromitowana. Tak mi zaszkodziła odmowa Króla spowodowana przez ciebie.

Brighella

A wiesz ^{czemu} co ci powiem, dlaczego wszyscy robią miny i wyśmiewają się z ciebie? Wiesz co ci szkodzi?

Smeraldina

No dlaczego? Co? Co? Morderco mojej reputacji i mego stanowiska!

Brighella (*rozgniewany*)

Szkodzi ci, że masz czterdzieści lat z okładem, które dźwigasz na tyłku. Szkodzi ci, że jesteś brzydka, że jesteś wariatką, szkodzi ci... nie mogę dłużej milczeć... że chcesz uchodzić za panienkę, a teraz już i tu wiadomo, że służyłaś za mamkę u więcej niż sześciu rodzin w Lombardii. Nie zwracaj mi więcej głowy, wariatko. (*wychodzi wściekły*)

Smeraldina

Ach, ty kanalio, łotrze, zdrajco, hołoto! (*goniąc go, wybiega*)

PO WYJCIU SMERALDINY

KURTYNKA [S. 4, WYCIĄG] (M)

Scena 8

(*pokój pierwszy z Papugą, przygotowany do przeobrażeń, które nastąpią. Angela i Deram jako Starzec, Durandarte jako Papuga*)

Angela

Tak, mój najdroższy, nie bój się; uczynię wszystko, co zrobić kazałeś; a jeśli daremnym jednak będzie mój wysiłek, nie wąż: Tartalia zginie, a ty wrócisz do swojej własnej postaci.

Deram

Angelo,

~~tak tylko możesz małżonkowi pomóc.~~

~~A działać gwałtem – to zbyt niebezpieczne~~

~~byłoby. Słyszę głos zdrajcy. O mocy!...~~

Ach, gdzież jesteście moje dawne siły?

Czemu ich nie mam już, dlaczego czuję

w moim ciele słabość, która nie pozwala

mścić się, wyzwolić się? Muszę się ukryć.

~~O odzyskaniu twojego Derama~~

~~jakim był pierwej, myśl; ja ufam tobie... (bierze ją za rękę)~~

Użyj podstępny na ile potrafisz;

ale zaklinam cię, nie pieść go; niech podlec

nie śmie się zbliżyć do ciebie. Co możesz

uczynić... Ach, nie patrz na mnie... ślepnę z pasji...

Szale zazdrości, nie zdradź mnie. (*wycofując się*)

Aaangelo! (Tartalia z offu)

Aaangelo! (Tartalia z offu)

Angela

Deramie,
Odejdź, bo zbliża się on. Będiesz świadkiem
moich poczyñań. Odejdź, skryj się, odejdź.

Scena 9

*Tartalia jako Król, z tyłu Straże, Angela,
Durandarte jako Papuga*

Tartalia *(do siebie)*

Jeleń zabity, poznałem po łacie;
Lecz Truffaldino płacze się w zeznaniach,
on go nie zabił. Jestem pełen obaw;
nie chciałbym... Ale czego się obawiać?
Jam Król, niech wszyscy mnie się obawiają.

STRAŻE

Angela *(do siebie)*

Wytrzymaj serce. Przymuś się, Angelo,
Do udawania i ścierp widok zdrajcy.

Tartalia *(do siebie)*

Tylko jej serca mi brak, ale potem
będę szczęśliwy. Czuję jak mnie miłość
czyni szalonym. Ach, zaraz dokonam
ostatniej próby.

– Serce me, mój skarbie,
czy jesteś jeszcze wciąż zdecydowana,
by dać mi zdechnąć z miłości do ciebie?
Może ci przeszło twoje urojenie,
skutki hysterii, które pozbawiły
mnie twej miłości. *(na stronie)* No, grzeczniej już chyba
jej potraktować nie sposób.

Angela

O panie,
Złożyłam śluby i pokorne modły
wniosłam do Nieba, by mnie uwolniło
od urojania, które nieszczęśliwą
mnie czyni; czuję, że z mego umysłu
~~znikło po części straszne obrzydzenie.~~
Potem do siebie samej powiedziałam,

zastanowiwszy się rozsądnie: przecież
on jest tym, który tak mi się podobał!

~~Cóż za szaleństwo dałam się ogarnąć,
które po życia kres odbierze spokój?~~

~~Przewycięż sama siebie, nieopatrzna,
kochaj męża, który cię ubóstwia.~~

~~Zjawa piekielna ciebie prześladowie
i w gorycz zmienia małżeńską szczęśliwość.~~

W ten sposób, mężu, sama przez się niosłam
pomoc mojemu sercu, budząc w sobie
miłość do ciebie.

Tartalia (*biorąc ja za rękę*)

To mi się podoba!

Kocha, ba! Świetnie! Chodź.

Angela (*na stronie*) ~~Bezecny!... Zdrajca!...~~[?]

– Lecz jak mam nie czuć sprzeciwu, gdy ojciec
i brat zostali z twego polecenia

tak bezlitośnie wtrąceni do lochu

i gdy stu innych zamknięto w więzieniu?

Ach, powiedziałam, w tak okrutny sposób

nie postępuje mój Deram. I znowu

placz mnie ogarnął, powróciło... (*zaczyna płakać*)

Tartalia

Nie płacz,

Moje słoneczko, mój księżycu, nie płacz. (*na stronie*) -

Dobrą myśl miałem, żeby dokuczaniem

zmiękczyć nagniotki w jej sercu.

– Angelo,

wszystkich w więzieniu poleciłem zamknąć,

by uspokoić lud, który się burzy

z powodu śmierci wiernego Tartalii;

gdy śledztwo skończę, bądź całkiem spokojna,

że brat i ojciec będą uwolnieni

choćby do spisku obaj należeli.

Angela (*na stronie*) Zdrajca!

Tartalia

A jeśli przypadkiem tve serce
mojemu sercu ulegnie natychmiast,

natychmiast obaj będą wypuszczeni,
zaraz wypuszczę ich. (*do jednego ze Straży*) Hola! Leandro
i Pantalone mają być zwolnieni. (*jeden ze Straży wychodzi*)

*p. m. do koryzenta
i zastawek
do PAPUGI*

do dyjuna!!

Angela

Drogi Deramie, to właśnie sposoby,
które wzbudzają w moim sercu czułość,
a wypędzają z niego obrzydzenie.
Nie ma lepszego niżli to lekarstwa,
by mnie uleczyć. Zaczynam cię kochać.

TRUFFALDINO DO SZTYLET

Tartalia (*z wielkim uczuciem*)

Ach, moja słodka, prosz jeszcze o łaski;
no, dalej, wymyśl coś; przypomnij sobie;
prosz, prosz o wszystko: ja wszystko dla ciebie
zrobię.

DURANDARTE

Angela (*udając czułość*)

Małżonku, trochę poszłam naprzód
w przewyciężaniu siebie. Klarę kocha
mój brat Leandro; daj mu ją za żonę.

*PAPUGA WCHODZI
W KULISY*

Tartalia (*z największym uczuciem*)

Uch, uch, uch... Daję z Klarą Leandrowi
Zamki na Wyspie. Chodź, Angelo moja! (*biorąc ją za ramię*)

Angela (*z największą czułością*)

Drogi Deramie, nie; wiedz, że mnie jeszcze
jakieś maleńkie obrzydzenie trapi.
chciałabym prosić cię o łaskę po to,
bym cię musiała uwielbiać, lecz nie wiem
o co powinnam cię prosić.

*POLOWICZNE SOBOWITORY DERAMIA
I TARTALII*

Tartalia

No, śmiało,
Moja gołąbko, nie męcz mnie już dłużej.
No, prosz o wszystko za jednym zamachem,
o co chcesz poprosz... a potem idziemy.

Angela (*cicho do Tartalii*)

Odeślij, panie, stąd żołnierzy *strażników*.

Tartalia (*do Straży*)

Idźcie,
I na mój rozkaz wracajcie. (*Straże wychodzą*)

Angela (*udając skrepowanie*)

Dziś rano,
by dać mi dowód prawdziwej miłości
i zaufania, powiedziałeś mężu,
że tajemnicę magiczną posiadasz,
za której sprawą duch może przejść w trupa
~~ciało swe martwym zostawiając, w zwłoki~~
wlewając życie, po czym znów w swe ciało
wstąpić z pomocą magicznej formuły.
Pokaż mi jeszcze jakieś doświadczenie
z tą tak potężną tajemnicą.

*do prebiterów
w sekretariacie*

Tartalia (*na stronie, zaskoczony*) Ojej!

Deram się żonie zwierzył z tajemnicy!

Angela

Wydaje mi się, jakbyś żywił niechęć
do mojej prośby. ~~Może się obawiasz,~~
~~że ja sekretu mogą nie dochować?~~

Tartalia

Nie. (*na stronie*) Co za wiele, to nie zdrowo. Dostyc.
Wzrastają moje podejrzenia; zatem
udajmy szczerłość.

– To życzenie także
chcę zaspokoić; lecz twym obowiązkiem
po tylu mego uczucia dowodach
jest i mnie w pewnej sprawie zaspokoić.
Jesteś mą żoną w końcu.

Angela

Ach, Deramie,
zapewniam cię, że gdy mi wyświadcysz
tę łaskę jeszcze, na ile potrafię
przekonam cię o mojej miłości.

Tartalia (*na stronie*) Oj, na pewno jest zbyt niebezpieczne i podejrzania rosną ponad miarę. Nie zrobię tego. Trzeba użyć siły; czego się lękać?

– Angelo, *mama.. srodka* na dworze, ~~tam gdzie kazałem go zostawić~~, leży zabity jelen; ja ci doświadczenie pokażę, ale tymczasem ~~pójdziemy~~. *chodź no tu!*

Angela

Najpierw je pokaż, a ja jestem twoja.

Tartalia (*chwyta ją gwałtownie*)

Ej, dosyć tego, zbyt niewdzięczna jesteś i w końcu siłą...

Angela (*do siebie, wzburzona*) Ach, daremne trudy!

~~O, ja nieszczęsna!~~

– Deramie, przysięgam...

Tartalia (*ciągając ją*)

Teraz nie pora na przysięgi; prędzej.

Angela (*broniąc się*)

Nieba! Deramie!... Poczekaj! Deramie!

Scena 10

Deram i pozostali.

Deram (*z głębi*)

Zostaw ją, zdrajco; zostaw ją, nikczemny.

Tartalia (*do siebie, zaniepokojony*)

– Czyj to głos? Jestem zgubiony.

(*Odrywa się od Angeli.*)

Zdrajczyni!

To jest głos Króla! Zrobiłaś zasadzkę, chcesz zamordować mnie? Znajdę zbrodniarzy.

Módl się za tego, kto tam jest ukryty,

módl się za siebie. (wyciągając szpadę idzie w stronę gdzie ukryty jest Deram)

Angela

Biada mi! Umieram. (pada zemdlona)

(Tartalia wraca z gołą szpadą ciągnąc Derama za ramię)

Tartalia (szalejąc)

Powiedz, kim jesteś, starcze bezrozumny?
Skąd się tu wzięłeś? Mów, inaczej szpadę
w gardło ci wbiję.

Deram

Uszanuj mnie, podły.
Jam Król twój, Deram. Wspomnij dobrodziejstwa,
którymi ciebie obsypałem, zdrajco.
Za to, że teraz dobrodziejstw żałuję
zabij mnie, ja zaś do Niebios doniosę
wieść o twej zdradzie.

Tartalia (stropiony, do siebie) Ach, poznaję starca;

Na polowaniu wczoraj go zabiłem!
Jak nieostrożny byłem zostawiając
tam jego ciało. Niestety to prawda,
że człowiek własnych błędów nie dostrzega.
Ale tu jestem w czas. Giń stary kłamco...

(wznosi szablę, aby go zabić. Nagle słychać grzmot. Deram i Tartalia
przerażeni, rozdzieliwszy się, skierowują się na miejsce przygotowane do
mających nastąpić przeobrażeń. Angela na odgłos grzmotu wraca do
siebie. Durandarte mówiąc naśladuje głos papuzi.)

Durandarte

Błagam was, Nieba, dokonajcie cudów,
brońcie niewinnych, dopóki nie zrzucę
ptasiej postaci. Chwila już nadeszła. (następuje przeobrażenie papugi w
człowieka)

Deram (ostupiały)

Cuda się dzieją! Ach, jakże w czas Niebo
najnieszcześniejszym sobie przypomniało!

STRAZE Z KIREM
KLARA, LEANDRO
CIGOLOTTI

p.p. do wejścia
drzwiami śródłozyni
(Smeraldina, Bighella
Pantaloue, Theffaldie)

(M) WCHODZI PAPUGA
WCHODZI PAPUGA W DRZWI

PYM + CIEMNOŚĆ

Tartalia (*przerażony*)

Co postanowić? Co robić? Uciekać?
Zostać? Straciłem głowę, tron i nogi...

Durandarte (*występując naprzód z pałeczką w ręku, do Derama*)

Zdrajco – ministrze, bój się najgorszego.
Ty się nie lękaj, Deramie niewinny.
Angelo, żono cnotliwa i wierna,
niczego nie bój się. Chcę, byś ujrzała
spełnienie zemsty.

Deram (*głosem nabrzmiałym łzami*)

Angelo, najdroższa,
cud mi ocala życie, lecz ocala
w postaci wstrętnej dla twojego wzroku!

Angela

Lecz dusza czyni piękną twoją postać:
nie martw się o to.

Tartalia

Nikt mi nie odbierze
prawa do zemsty. Hola, ministrowie,
służba, żołnierze; wasz Król jest zdradzony.

Durandarte

Głusi są wszyscy na twój głos; Niebiosa
tylko niewinnych obdarzają łaską;
zaraz to pojdziesz. Wtedy spada kara,
gdy się nikczemnik najmniej jej spodziewa.
Ministrze – zdrajco, posłużysz za przykład
wszystkim podobnym tobie, którzy, władzę
bezprawnie sobie przywłaszczając, czynią
rząd obrzydliwym dla obywateli –
jak ty Deramie wstrętnym uczyniłeś –
mając w swym ręku siłę, całe państwo.
Dowiedz się, zdrajco, że człowieka tylko
szlachectwo duszy wywyższyć jest w stanie.
Gdy o Derama niezwykniętego
idzie, niezbędne jest, aby był miły
oczom śmiertelnych; niech więc przywrócona
będzie mu jego królewska uroda.

p. m. do
Kurtylni

Z Króla na ciebie niech spadnie brzydota,
bądź jeszcze brzydszy. Przywłaszczone szczęście
niebo dobremu Deramowi zwraca. (do Tartalii)

Ty drzyj. (do Derama) ty ciesz się. (uderza pałeczką. Deram ma do kolan
królewskie szaty, Tartalia bosa do kolan nogi, całe w bliznach.)

CIEKAWOŚĆ - I ZAMIANA

DERAM I TARTALIA
WCHODZA, W SZERELUNY

WCHODZA, SOBOWTORY

Angela

Co widzę!

Deram (do Durandarta)

O szczęście!

O przyjacielu!

Tartalia

O Boże! Dość! Przestań...

Och, co za nędza!

PODAD RĘKĘ, JARKOWY

Durandarte

Duszo niegodziwa,

Los twój wypełnij. Raduj się, Angelo,

dobrym Deramem i waszym Królestwem. (uderza pałeczką. Deram jest
ubrany w bogaty strój, Tartalia w podartą koszulę, przez dziury widać
gołe ciało.)

CIEKAWOŚĆ II - ZAMIANA

WCHODZA,
SOBOWTORY -

WCHODZA, DERAM
I TARTALIA

Angela (ciesząc się)

Dzięki wam, Nieba!

Deram

Szczęście! Przyjacielu!

Tartalia

Wstręt budzę... Przestań już...

Durandarte

Cierp niegodziwcze.

A wy radujcie się, że los się spełnia. (uderza pałeczką. Komnata zmienia
się w pałac tak wspaniały i rozległy jak pozwoli na to wielkość i uznanie
teatru.)

[ŚW. ZIELONE]

+ ODSŁONIC' FIRANKI?

HORYZONT

+ ŚWIATEŁKA

WCHODZA, WŚRYSY

HORYZONT

[ŚW. ZIELONE]

ODSŁONIC' TULE

Scena ostatnia*Wszyscy aktorzy, Straże i lud.***Tartalia** (*biegając jak szalony po scenie*)

Na litość boską, niech mnie kto zabije!
 Jestem Tartalia przez niebo zmieniony
 w tego potwora; ludzie, przyjaciele,
 jestem zbrodniarzem. (*wszyscy grają osłupienie*)

Klara (*placząc*)

O Boże, co widzę!
 O ja nieszczęsna... Ojczy mój... mój ojczy...

Tartalia

O córko, nie płacz, bo nie zasłużyłem
 na łzy. Zapomnij ojca nikczemnego;
 niechaj zapomną wszyscy o potworze.
 Czuję, że wstyd i wyrzuty sumienia
 gromadzą w sercu ból, który pozbawi
 nienawistnego mi światła i życia.
 Królu, pomszczony jesteś dostatecznie,
 Dermie, niechaj przynajmniej przeze mnie
 biedna, niewinna córka ma nie cierpi.
 Wydaj ją za męż, bądź jej opiekunem,
 bowiem prócz ciebie ona nie ma ojca.
 Ambicja... miłość... zazdrość... uczyniły
 mnie niegodziwcem... stałem się potworem...
 Ból mnie zabija... zabija mnie rozpacz... (*drżąc*)
 Złość... śmierć... czart straszny... Biada mi! Umieram.
 (*pada martwy*)

STRAŻE Z
 KIREM
 PRZYCHODZĄ,

Pantalone

Nie wiem, co jest większe: radość, strach czy ciekawość i chęć
 przekonania się o prawdzie tej tajemnicy.

Leandro

Ach, skamieniałem i nic nie rozumiem.

Klara (*będzie płakała; wszyscy inni będą okazywać strach i zdumienie.*)

Deram

O przyjaciele, bardzo was przepraszam,
 że was ogarnia zdumienie. Poczekam
 na lepsze czasy, by wszystko wyjaśnić.
 Klaro, uspokój serce, bo niebawem
 pojmiesz za męża miłego Leandra.
 Czarnoksiężniku sławny, z dawna znany,
 jak chcesz dysponuj mną oraz królestwem.

Durandarte

O nie, rządzenie to nie moja sprawa.
 Powiem wam tylko, że na dzisiaj koniec
 magicznych cudów; przestałem być magiem.
 A czarnoksiężstwo niech pójdzie na służbę
 do cudotwórczej Fizyki; ~~tam wojnę~~
~~niech wywołuje na organach, głosy~~
~~w coraz to inne ciała przechodzące~~
~~ciagle tym samym zostające dźwiękiem.~~
 To zakończenie uczonym umysłem
 odbiera pretekst do mądrej dyskusji.
 Tu się odbędzie ostatnie wesele.

Najmilsi, skoro aby was zabawić
 przemienialiśmy się aż w bydlęta,
 ocenić dobrą chęć bądźcie łaskawi,
 bo brawo jest to najlepsza puenta.

Koniec bajki

2025 [25 mdr]

WZĘDEK DO PRZEDY - UKŁON
 POJEM DO TYŁU - UKŁON

CIĘDNOŚĆ

1.07.05.10.
2.07.05.11.
3.07.05.12.
4.07.05.15.
5.07.05.16.
6.07.05.17.
7.07.05.22.
8.07.05.23.
9.07.05.25.
10.07.05.26.
11.07.05.29.
12.07.05.30.
13.07.05.31.
14.07.06.01.
15.07.06.02.
16.07.06.12.
17.07.06.13.
18.07.06.14.
19.07.06.15.
20.07.06.16.
21.07.06.18.
22.07.06.19.
23.07.06.20.
24.07.06.21.
25.07.06.22.
26.07.06.23.
27.07.09.18.
28.07.09.19.
29.07.09.20.
30.07.09.25.
31.07.09.25.
32.07.09.26.
33.07.09.26.
34.07.09.27.
35.07.09.27.
36.07.09.28.
37.07.09.28.
38.07.09.29.
39.07.09.29.
40.07.10.01.
41.07.10.02.
42.07.10.02.
43.07.10.03.
44.07.10.03.
45.07.10.04.
46.07.10.05.
47.07.10.06.
48.07.10.09.
49.07.10.09.
50.07.10.10.
51.07.10.10.
52.07.10.10.
53.07.10.11.
54.07.10.11.
55.07.10.12.

1.07.10.12,
2.07.10.13,
3.07.10.18.
4.07.10.18.
5.07.11.08,
6.07.11.09,
7.07.11.10.
8.07.12.13.
9.07.12.14.
10.07.12.15.
11.08.02.28.
12.08.02.29.

~~56~~

